

S Z K O Ł Y

---

W Y Ź S Z E

---

KWARTALNIK

8489

II czas

ORGAN SEKCJI  
SZKÓŁ WYŻSZYCH  
Z W I A Z K U  
NAUCZYCIELSTWA  
POLSKIEGO

Czasop. przestatk.

Nr 2 (7)

ROK 1947

WARSZAWA — CZERWIEC

## TREŚĆ NUMERU

WITOLD JABŁOŃSKI — Miejsce szkół wyższych w ruchu związkowym.

JULIUSZ JURCZYŃSKI — Nauka i nauczanie w obozie oficerskim II C.

Straty w gronie nauczycielskim szkół wyższych w Polsce — opr. B. Olszewicz (dokończenie).

### KRONIKA ZAGRANICZNA

Uniwersytet Paryski i jego organizacje zawodowe.

Życie organizacyjne nauczycieli szkół wyższych i pracowników naukowych w Anglii.

### KRONIKA KRAJOWA

Szkoły wyższe w Krakowie.

Uniwersytet Łódzki w pracy.

Kronika Uniwersytetu Toruńskiego.

Wyższe uczelnie warszawskie w r. akad. 1945/6.

Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu.

Wiadomości z życia sekcji.

---

Redaktor: prof. M. Ossowska

Sekretarz redakcji: dr J. Szczepański

---

Komitet redakcyjny: Prof. A. B. Dobrowolski

Prof. K. Dobrowolski

Prof. St. Kulczyński

Prof. T. Manteuffel.

---

Wydawca: W imieniu Z.N.P. — TOMASZ SZCZECHURA.

---

Adres Redakcji: Łódź — Trębacka 3 m. 10.

---

Adres administracji: Warszawa — Smulikowskiego 4.

---

Cena pojedynczego egzemplarza Zł 25.—

---

Drukarnia Państwowa Nr 1 w Warszawie. Zam. 1592. B-09807.

# SZKOŁY WYŻSZE

ORGAN SEKCJI SZKOŁ WYŻSZYCH  
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 7

CZERWIEC 1947

*Witold Jabłoński*

## MIEJSCE SZKOŁ WYŻSZYCH W RUCHU ZWIĄZKOWYM

Jest rzeczą bezsporną, że w ruchu związkowym szkolnictwo wyższe nie odgrywa większej roli. Nawet gdyby się zastosowało parytet procentowy i wzięło pod uwagę małą liczebność nauczycieli szkół wyższych, to i wtedy udział nauczycielstwa akademickiego byłby nieproporcjonalnie niski. Wynika to oczywiście przede wszystkim z tego, że ruch związkowy wyrósł z nauczycielstwa powszechnego, że ma on styl sobie właściwy, swój klimat psychiczny i swą atmosferę ideologiczną i wszystko to powstało niezależnie od sfer uniwersyteckich. Nie sądzę, żeby przyczyn tego absenteizmu szkolnictwa akademickiego należało szukać gdzie indziej, niż w samej strukturze historycznej poszczególnych typów szkolnictwa, która zadecydowała o takiej a nie innej postawie społecznej każdej grupy nauczycielskiej. Żeby więc zrozumieć stanowisko obecne szkolnictwa wyższego wobec ruchu związkowego i dalsze możliwości rozwojowe, należy sięgnąć do schematycznych rodowodów poszczególnych typów szkolnictwa. Pozwoli to nam ustalić nie tylko przyczyny obecnej postawy nauczycielstwa akademickiego, ale i możliwości rozwojowe tej grupy na terenie związkowym.

Dla uproszczenia obrazu zatrzymamy się na tradycyjnym, dziś już przewyciężonym, podziale szkolnictwa na wyższe, czyli akademickie, średnie, czyli gimnazjalne, i niższe, czyli powszechne. Dziwnym zbiegiem okoliczności rozwój szkolnictwa wygląda na piramidę budowaną od wierzchołka: najprzód po-

wstał obecny szczyt, to jest szkolnictwo wyższe, później piętro niższe, to jest szkolnictwo średnie, na końcu utworzyła się szeroka baza szkolnictwa powszechnego. Jednocześnie pełny przebieg wykształcenia jednostki odbywa się w odwrotnym porządku i dziecko najwcześniej ma do czynienia z najnowocześniejszym typem szkoły, później styka się z typem pośrednim, żeby się dopiero w wieku młodzieńczym dostać do szkoły o najstarszej tradycji.

Każda instytucja nosi na sobie znamię epoki, z której pochodzi, odbija ówczesny światopogląd i tylko zwała dostosowuje się do nowych potrzeb. Dlatego też szkoły akademickie, a przede wszystkim uniwersytet jako typ najbardziej reprezentatywny, bo najdawniejszy, twczą dziwny paradoks połączenia najstarszej tradycji, najdawniejszej organizacji z najnowocześniejszymi metodami badania. Ale tylko strona badawcza wyższych uczelni nosi na sobie piętno nowoczesności, bo organizacja, sposób dobierania wykładowców i metody pedagogiczne, wszystko to wynika z tradycji i opiera się na wielowiekowym doświadczeniu, w małym zaś stopniu na śmiałym szukaniu nowych dróg. Uniwersytet, dziecię zhierarchizowanego społeczeństwa, stanowił od początku zamknięte środowisko i nie miał nigdy pretensji do ogarnięcia swoim zasięgiem całości młodego pokolenia. Jest on, trzeba to odważnie powiedzieć, w naszych egalitarnych czasach instytucją wyraźnie elitarną. Być może, że ze względu na swój badawczy, a nie wyłącznie pedagogiczny charakter, musi ten charakter elitarny zachowywać. Pozostaje tylko kwestia sposobu rekrutowania elity intelektualnej. Znalezienie właściwego sposobu odnawiania się tej elity jest rozwiązaniem demokratyzacji wyższych uczelni.

Sięgając dalej do genezy uniwersytetów przypominamy ich hierarchiczny i duchowny charakter. Choć Sorbona dawno już przestała być szkołą teologiczną, pewien posmak kapłaństwa pozostał w niej, tak jak i w innych, najbardziej świeckich uniwersytetach. Dawniej dumny klerk Sorbony śmiał w sprawach teologicznych stawiać czoło najwyższej powadze świata średnio-wiecznego, papieżowi. Później, gdy nowa treść napępiała co-

raz bardziej stare uczelnie, profesor mógł w dalszym ciągu wierzyć w swe posłannictwo szermierza prawdy, nowej prawdy, zrodzonej z odkrycia przyrody. W tym przekonaniu uważał się za autorytet nie podlegający nikomu. Wierzył, że badając prawdę reprezentuje bezwzględną wartość społeczną najwyższego rzędu. Profesor czuł się bardzo wysoko postawiony w społeczeństwie, ale jednocześnie i odosobniony. Jego pozycja społeczna, przekonanie o wartości swego wysiłku, nawet gdyby nie było obiektywnie uzasadnione, dawało mu asumpt do wypowiedzania swojej opinii, nawet kiedy innym ta wolność nie przysługiwała.

Ta pozycja profesora, poparta niejednokrotnie wysokimi walorami intelektualnymi i moralnymi, dawała autorytet sięgający daleko poza granice kraju i wyższy niejednokrotnie ponad chwilowe i oportunistyczne wymogi polityki. Uczony, odosobniony we własnym kraju, należał z drugiej strony do rozproszonych społeczności swoich zagranicznych kolegów. Wszystkie te cechy uczonego, dając mu możność oddziaływania nawet poza jego własną grupą, choćby w sposób pośredni, nie czyniły go jednak człowiekiem uspołecznionym, przeciwnie jeszcze bardziej go utwierdzały w indywidualizmie. Nawet badania zespołowe nie zdołały rozwinąć w świecie naukowym szerszego zmysłu społecznego, poczucia wrośnięcia w szerokie masy. Istniał oczywiście zmysł korporacyjny, ale zacieśniony do szczupłego grona. Poza tym hierarchiczne gradacje z kolejnymi przepaściami, odgradzającymi poszczególne stopnie naukowe, materialne zabezpieczenie i nienaruszalność katedr sprawiały, że wszelka myśl o szerokiej organizacji zawodowej była niemiła ogółowi uniwersyteckiemu. Do niedawna należenie do ruchu zawodowego uważane było w kołach uniwersyteckich raczej za wyraz radykalnych przekonań jednostek, o ile nie za sprzeniewierzenie się wyłączności kastowej i godności kapłanów wiedzy. Profesor jako kapłan, choć brał za swe usługi wynagrodzenie, chętnie uważał je za niewspółmierne nie tylko materialnie, ale i moralnie z wysiłkiem nakazanym mu przez powołanie.

Inaczej rzecz się przedstawia, kiedy ze szczytów przerwujemy się do podstaw. Szkolnictwo powszechne, powstałe najpóźniej, w chwili gdy świat odkrywał znaczenie życia społecznego, nie mogło ani na chwilę zapomniać, że jego istnienie nie może się odbywać w jakimś świecie idealnym, głuchym i ślepyim na wszelkie przemiany społeczne. Sama idea szkolnictwa powszechnego, gdyż tak nazywamy szkolnictwo początkowe, wynika z przeświadczenia, podzielanego przez coraz szersze masy, a nawet i przez elity, że zbiorowość ma nie tylko prawo, ale i obowiązek kształcić dalej swoje młode pokolenie uzbierając je nie tylko w określony zasób faktów i metod, ale i wychowując je w ten sposób, żeby współdziałało ze społeczeństwem.

O ile szkolnictwo akademickie dąży przede wszystkim do badania, a w szkoleniu ogranicza się do preselekcjonowanej elity, o tyle szkolnictwo powszechne ma za zadanie przeszkalanie całości społeczeństwa. Dlatego też w szkolnictwie wyższym nacisk położony jest na specjalizację, a w powszechnym, przeciwnie, na harmonijny całokształt. O ile rolą badacza jest stykanie się z coraz nowymi zagadnieniami, o tyle zadaniem nauczyciela jest przedstawienie mało zmieniającego się materiału coraz to nowym indywidualnościom dziecięcym. Dlatego też sposób przekazywania wiedzy, a więc wysiłek pedagogiczny, tak często zaniedbywany w wyższych uczelniach, w szkolnictwie powszechnym jest stroną najważniejszą, podlegającą ciągłemu doskonaleniu. Nieustannej ewolucji podlega też organizacja szkolnictwa powszechnego. O ile uniwersytety chcą dać maksimum wiedzy nielicznym, to szkoły powszechne starają się dać jej pewne konieczne minimum, ale za to wszystkim bez wyjątku.

Tu właśnie bardzo silnie zarysowuje się w szkolnictwie powszechnym moment społeczny: jakie minimum wykształcenia i wychowania winno społeczeństwo dać swemu młodemu pokoleniu. I tak jak bodźcem moralnym badacza jest poszukiwanie prawdy i głoszenie jej niezależnie od jakichkolwiek względów ubocznych, tak moralnym nakazem dla nauczyciela jest powiększanie i udoskonalanie minimum wiadomości nauczanych

powszechnie. I o ile uczony w swoim gabinecie w badaniach czasami może zapomnieć o człowieku, o tyle nauczyciel zawsze pracuje w społeczeństwie i dla społeczeństwa. Dalej, o ile celowość utrzymywania zamkniętego koła wysokich specjalistów może być zrozumiała w jakimkolwiek bądź ustroju, o tyle potrzeba powszechnego nauczania ściśle jest związana z pewną określoną postawą społeczną. Dlatego też nauczycielstwo powszechne nie może być obcym dla ustroju, i nawet, nie angażując się politycznie, posiada w szerszym tego słowa znaczeniu wspólność swoich celów, bez których nie mogłoby skutecznie wykonywać swego zawodu. W takiej sytuacji konieczność zrzeszania się jest widoczna. Jasna też jest konieczność pozyskiwania ogółu dla idei powszechności szkolnictwa, co stanowi jeszcze jedną wspólną więź dla szkolnictwa powszechnego.

Ale są jeszcze inne, niemniej silne. Wspomniałem, że szkolnictwo akademickie na swych wyższych szczeblach dawało swoim adeptom zabezpieczenie materialne i stanowisko w społeczeństwie. Wspomniałem, jakim przyczynom należy to przypisać. Inaczej się dzieje w szkolnictwie powszechnym. Skromnie rozwijające się z jakichś szkółek parafialnych, z jakichś pogardzanych instytucji filantropijnych, szkolnictwo powszechne musiało krok za krokiem, wspomagane przez bardziej dalekowzroczne umysły, zdobywać sobie pozycję materialną, towarzyską, ba, nawet polityczną. Jedyłą siłą społeczną słabych jest zrzeszanie się. Dlatego też nowocześniejszych form współzycia zawodowego długo nie było wśród szkolnictwa akademickiego, a trzeba było ich szukać wśród szkolnictwa powszechnego. Kwestia poprawy bytu dla adepta szkolnictwa akademickiego polegała na staraniu uzyskania wyższego szczebla, bez troski o los mniej zdolnych czy mniej szczęśliwych współzawodników. Nauczycielstwo powszechne nie mogło walczyć tymi sposobami: posad było wiele, trudność polegała nie na uzyskaniu ich, ale na możliwości utrzymania się, co skutecznie można było wywalczyć jedynie zbiorowym wysiłkiem. Jeszcze jeden wzgląd zwiększał gregarncść nauczycielstwa powszech-

nego: podczas gdy profesorowie byli przez swoją pozycję społeczną jako tako, a niekiedy całkowicie zabezpieczeni przed przemcącą administracją państwową, to nauczyciel szkoły powszechnej, łatwo przenoszony z miejsca na miejsce, jedyną swoją obronę widział w zrzeszeniu. Z tego tak schematycznego przeglądu łatwo można zrozumieć, dlaczego idea związkowa wyszła ze szkolnictwa powszechnego i jak tu współdziałały warunki społeczne, gospodarcze i światopoglądowe.

Najtrudniej jest teraz mówić o szkolnictwie średnim. Genetycznie związane z klasycznymi szkołami jezuickimi, zamienionymi później na gimnazja, pojęte zarówno jako przygotowanie do szkół akademickich, jak i jako samowystarczalne instytucje wychowawcze, szkoły średnie przechodzą teraz ciężki kryzys. A miały one przecież swoją rolę doniosłą. One to przede wszystkim wpoły w hierarchicznych społeczeństwach przekonanie o egalitarnym charakterze oświaty. Szkoły średnie wyłamały dla stanu trzeciego uprzywilejowane miejsce, zawarowane przedtem dla szlachty, stając się podwaliną warstwy inteligentnej. Ale pnące się ku górze szkolnictwo średnie trochę zazdrośnie zamykało się od dołu i obecnie wytrzymuje ze zmiennym szczęściem ataki szkolnictwa powszechnego, odbierającego mu znaczną część jego programu. Z drugiej strony jego trochę luksusowa encyklopedyczność nie może się obronić przed konkurencją życiowszych szkół zawodowych. Kryzys szkolnictwa średniego jest też w znacznym stopniu kryzysem społecznym: ostanie się ono w tym stopniu, w jakim społecznie będzie cenione wykształcenie w nim otrzymane. Jest jasne, że w wielu wypadkach szkoła średnia dla wielu rodziców nie miała bezpośrednich walorów użytecznych, tylko raczej socjalno-towarzyskie, zwłaszcza w odniesieniu do dziewcząt. Coraz wyższa ocena szkół zawodowych, tytułowanie ich gimnazjami i liceami połączone ze wzbogaceniem ich programu balastem ogólnokształcącym, jest drogą kompromisową, starającą się pogodzić ambicje towarzyskie z potrzebami przysposobienia zawodowego.



Zarówno dawniejsze istnienie szkół średnich, jak i lepsze zabezpieczenie materialne i skupianie większej ilości nauczycieli w jednej szkole, dzieli szkolnictwo średnie od powszechnego. Nauczycielstwo szkół średnich zawsze czuło się bardziej związane ze szkolnictwem wyższym niż z powszechnym: to ostatnie dawniej w ogóle nie było szerzej rozbudowane, a średnie uważało się za związane z wyższym. Z tych to względów, mimo swej większej liczebności i mniejszej niezależności osobistej, nauczycielstwo szkół średnich nie było wiele więcej, niż nauczycielstwo szkół wyższych skłonne do żywiołowego udziału w ruchu związkowym, jeżeli brało w nim udział, chętniej łączyło się z nauczycielstwem akademickim. Dopiero pod wpływem pogłębiania się świadomości potrzeby zrzeszania się w większej masie o jaśniej sprecyzowanych postulatach zaczęło się zbliżać do szkolnictwa powszechnego.

Sprawa szkolnictwa zawodowego przedstawia się specjalnie. Nie można go rozpatrywać od strony warstwowego podziału szkolnictwa. Aspekt zawodowy nie jest poziomy, lecz pionowy, przenika on przez wszystkie warstwy, najusilniej wyrażając się w dwóch wyższych. Kwestia zawodowości jest zagadnieniem, w jakim stosunku należy dozować w szkolnictwie badanie, wykształcenie ogólne i przygotowanie techniczne. W sprawie nas tyczącej uważamy, że rola nauczycielstwa szkół zawodowych, jako zorganizowanego najpóźniej, a zatem wolnego od tradycji wyłączności elitarnej, jest potencjalnie bardzo wybitna.

Zasadniczo wszystkie typy szkolnictwa, pomimo prób niezależnienia się od siebie, są ze sobą związane. Bo przecież, żeby się dostać na wyższy stopień nauczania, trzeba jako uczeń studiować na niższych. I na odwrót: żeby uczyć na niższym, trzeba ukończyć szkołę przynajmniej o jeden stopień wyższą. Pozorny wyjątek stanowią uniwersytety, które rzekomo same dla siebie przygotowują swoich wykładców, ale to jest pozorne, gdyż habilitacja nie jest prostym ukończeniem uniwersytetu i wymaga wyższego stopnia wiedzy, niż tego, który się zawiera w zwykłym curriculum uniwersyteckim.

O ile chodzi o sprawę dla nas w tej chwili zasadniczą, to jest o rolę nauczycielstwa wyższego w ruchu związkowym, to bez ogródek możemy sobie powiedzieć, że obecnie znaczna ilość personelu szkół wyższych dostała się do ZNP bądź automatycznie, bądź też ze względów ściśle utylitarnych obawiając się nie należeć do żadnego związku. Trzeba dodać, że w chwili obecnej nastawienie ogólne zachęca, o ile nie zmusza, do zrzeszania się nawet tych, którzy dawniej nie doceniali idei łączenia się w związki zawodowe albo też mieli w stosunku do nich zasadnicze zastrzeżenia ze względu na swoją indywidualistyczną postawę życiową i charakter pracy badawczej.

Obecnie dosobnienie szkolnictwa wyższego pociąga dla niego niekorzystne konsekwencje zarówno w dziedzinie materialnej, jak i moralnej. Wprowadzie jeszcze dzisiaj szkolnictwo wyższe, z racji swojego specyficznego charakteru, jest materialnie faworyzowane, ale z drugiej strony, na dłuższą metę, o ile nie będzie miało za sobą licznej i spójnej organizacji zawodowej, nie będzie umiało obronić swoich słusznych postulatów gospodarczych. Ale i w dziedzinie profesjonalnej kontakt szkolnictwa akademickiego z innymi typami szkolnictwa w ramach związku takiego, jak ZNP może dać jak najlepsze wyniki, budząc zainteresowanie do wielu spraw dotychczas lekceważonych. Jak wspominaliśmy, nauczyciel jest przede wszystkim wychowawcą, a profesor badaczem. Jednak możemy śmiało stwierdzić, że bolesny kryzys, jakiemu ulegały szkoły akademickie w ostatnich latach przed wojną, nie wynikał jedynie z takiego czy innego nastawienia młodzieży, ale był w znacznym stopniu spowodowany brakiem umiejętności czy zamiłowania profesorów do wychowawczego oddziaływania na studentów. Profesorowie nie starali się ani nie potrafili być autorytetem moralnym dla studentów. Byli oni lepszymi czy gorszymi fachowcami, konsultowanymi jedynie w ciasnych ramach swojej specjalności. Zwrócenie uwagi na znaczenie wychowania w wykształceniu mogłoby być jednym z rezultatów uspołecznienia uczonych przez kontakt ze światem wychowawców. Dalej kontakt nauczycielstwa akademickiego ze średnim, zawodowym i po-

wszechnym obznajmiłby profesorów z faktycznym stanem przygotowania młodzieży, zasypując tę niepotrzebną przepaść, dzielącą szkoły akademickie od szkół średnich i powszechnych. Na skutek tych zetknięć szkolnictwo średnie i powszechne miałyby więcej kompetencji w kierowaniu młodzieży na studia wyższe lub specjalne. Nie potrzebujemy tu chyba dodawać, że taka koordynacja skutecznie by się przyczyniła do zmniejszenia stanu nieprzygotowania młodzieży, udającej się na studia wyższe, ułatwiając tym samym pracę profesorom.

Ale nie mniej ważne korzyści spłynęłyby dla ogółu nauczycielskiego z aktywnego udziału nauczycielstwa akademickiego w życiu takiego związku jak ZNP. Nie potrzebujemy tu jeszcze raz podkreślać zasług nauczycielstwa powszechnego dla Związku. Ale punkt widzenia szkolnictwa powszechnego, aczkolwiek odzwierciadlający najlepiej społeczną stronę wychowania i wykształcenia, może być jednostronny. Szlachetny imperializm powszechniaków, dążący do takiego rozbudowania szkoły powszechnej, żeby poza nią były w szkolnictwie tylko jakies mało znaczące przybudówki, jest teraz chyba nierealny, a wpływa z niedoceniańcia znaczenia specjalizacji szkolnictwa i potrzeby różniczkowania typów i poziomów. O tym, że szkolnictwo powszechne będzie miało wpływ decydujący na Związek, i to nie tylko ze względu na swoją liczebność, ale i na długocletnią tradycję pracy społecznej i łatwość delegowania dużej ilości sił przygotowanych do pracy związkowej, nie należy mieć wątpliwości. Ale przy zachowaniu tej przewagi szkolnictwa powszechnego jest jeszcze miejsce w Związku dla innych typów szkolnictwa. I tutaj trzeba się zastrzec przeciwko ewentualnemu korzystaniu z niewielkiej liczebności nauczycielstwa akademickiego dla ograniczenia jego roli na terenie Związku. Szkolnictwo akademickie dzięki różnaitości dyscyplin, jakie reprezentuje i dzięki temu, że przez swoje hierarchiczne stopniowanie od profesora aż do młodszego asystenta sięga do mas studentkich, ma zasadniczo większe znaczenie, niżby jego szczupła ilość wskazywała.

O ile szkolnictwo powszechne, dzięki swojej roli społecznej, może być żywym barometrem kraju, o tyle szkolnictwo akade-

mickie, dzięki swojej strukturze, może być seismografem stanu intelektualnego całego świata. Kontakty międzynarodowe, rzadkie, oficjalne i dorywcze nauczycielstwa innych szczebli, są stałe i naturalne w świecie akademickim. Zresztą choć świat akademicki nie ma monopolu na teoretyków wśród nauczycielstwa, to jednak w jego obrębie znajduje się ich największa liczba. Nauczycielstwo akademickie może nie pretendować do kierownictwa w dziedzinie pracy organizacyjnej Związku, ma jednak prawo i, nawet obowiązek, ponieważ samo często szkoli kolegów z innych szczebli szkolnictwa, do zabierania głosu w sprawie sterowania tej nabytej wiedzy, może szkolić kolegów w pozaakademickich pracach badawczych i organizować badania zbiorowe.

Działalność nauczycielstwa akademickiego na terenie Związku przebiegać może na wielu płaszczyznach: w ciasnych ramach własnych sekcji, w szerszych, grodzkich czy okręgowych, czy też wreszcie w Zarządzie Głównym. Ponieważ w chwili obecnej nauczycielstwo akademickie na terenie Związku jako większa zbiorowość jest elementem przeważnie świeżym, więc praca powinna się początkowo ogniskować w sekcjach dla lepszego sprecyzowania własnej roli w ramach Związku. Dopiero zorganizowawszy wszystkie ośrodki akademickie można się będzie pokusić o większy wysiłek zbiorowy nauczycielstwa akademickiego na terenie Związku jako całości. Zanim to nastąpi, nauczycielstwo akademickie działać może indywidualnie przez kolegów dawniej należących do Związku i bardziej z nim żytych. Oczywiście znaczenie nauczycielstwa akademickiego w życiu związkowym będzie całkowicie zależało od czynnej postawy samych zainteresowanych. Dopóki sami nie zdołają wypracować swoich postulatów i odpowiednio ich uzasadnić, są skazani jedynie na bierną współpracę, która ani dla Związku, ani dla nich samych nie jest korzystna. Oczywiście nie należy się spodziewać szybkiego wciągnięcia się świata akademickiego w życie związkowe. Utrudnienie wskutek warunków powojennych zwykłej pracy pedagogicznej i badawczej, prace organizacyjne na terenie własnych, odbudowujących się

uczelnii, konieczność zapełniania luk, powstałych w ciągu lat wojennych, wszystko to pozostawia nauczycielstwu mało sił i czasu dla spraw związkowych.

Głównym wianem, jakie może wnieść szkolnictwo wyższe do Związku, jest podkreślenie momentów ściśle naukowych w organizowaniu się profesjonalnym życia nauczycielskiego. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że Związkowi grozić może zanieście w ogromie związków zawodowych. ZNP ma swoje interesy zawodowe, ale właśnie są one tego rodzaju, że ogarniają całe społeczeństwo. Dlatego też, choć interesy gospodarcze ZNP są takie same, jak i każdego innego związku zawodowego, to jego interesy moralne i intelektualne są znacznie szersze. Tylko współpraca wszystkich odłamów nauczycielstwa, ich wzajemne zrozumienie zapewni oświacie, nauce i wychowaniu należne miejsce w naszym życiu społecznym. Nie może braknąć udziału nauczycielstwa akademickiego w tej wspólnej sprawie.

*Juliusz Jurczyński*

## NAUKA I NAUCZANIE W OBOZIE OFICERSKIM II C.

W trudnych warunkach wojennych zaczęło kiełkować życie naukowe nie tylko w kraju, ale i w obozach. W jednym z nich w Dobiegniewie (Woldenberg), położonym między Szczecinem a Krzyżem, przy linii wiodącej do Poznania, zgromadziło się około 7000 oficerów polskich, zwiezionych w 1940 r. z kilku mniejszych skupisk. Fakt wytworzenia większego ośrodka miał wielce dodatnie duchowe następstwa. Nieliczne, poniżej tysiąca na ogół, dotychczasowe obozy żyjące wśród większych może wygod, nie mogły wytworzyć szerszej wymiany myśli. Pokazy na polu teatru, muzyki, malarstwa, poezji, popularyzacji wiedzy dały obraz porównawczy prób dotychczasowych i pozwoliły zorganizować całość życia w bardziej jednolite i szersze łożysko. Z uświadomienia sobie zniszczeń wrześniowych wyrósł, jako pierwszy, „kurs budowlany“ przy współdziałaniu „Koła Architektów“. Wkrótce ruszyły „Wyższe Kursy Nauczycielskie“ obejmujące wszystkie grupy przedmiotów.

Wykłady prowadzili nauczyciele szkół średnich i wyższych (ok. stu), a słuchaczami byli koledzy ze szkół powszechnych, których obóz liczył ok. 800. Świadectw z ukończenia WKN-ów wydała Komisja Egzaminacyjna ok. 300. Powołany do życia „Instytut Nauczycielski”, o poziomie i kierunku przedwojennym, w trzech cyklach kształcił dalej zawodowo absolwentów WKN-ów. Utworzone „Koło Nauczycielskie” zainicjowało szeroką dyskusję na temat ideału wychowawczego. Powołana w „Kole Nauczycielskim” Rada Naukowa dbała o szerszy nurt pracy organizacyjnej w zakresie kształcenia nauczycielstwa.

Fakt powstawania coraz liczniejszych kół naukowych, których liczba sięgała 35, przyczyniał się do pojawiania się szeregu kursów. „Koło Matematyków” zajmowało się nauczaniem i zagadnieniami naukowymi, a rozwijało swą działalność w ramach Koła Nauczycielskiego, ale raczej w zamkniętym gronie. Niektórzy członkowie występowali z wykładami dla ogółu, które cieszyły się wyjątkowym powodzeniem i musiały być parokrotnie powtarzane. „Koło Prawników” dość wcześnie uruchomiło studia dalsze dla słuchaczy uniwersyteckich, „Koło Samorządowców” — trzy cykle kursów o coraz szerszym zakresie (gmina, powiat, województwo), „Związek Kół Technicznych” zespalał działalność fachowców poruszając aktualne zagadnienia odbudowy kraju i dalszej rozbudowy życia gospodarczego. Koła: „Górników i Hutników”, „Inżynierów Lądowo-Wodnych”, „Kolejowców” dały poważny wkład w całość prac badawczych i popularyzacyjnych. „Koło Geodetów” łącznie z „Kółem Geografów” opracowało wyniki ankiety w sprawie pomiarów kraju i potrzeby opracowania bardziej szczegółowych map w różnych podziałkach. „Koło Leśników” rozwinęło szeroką działalność nad pogłębieniem znajomości potrzeb naszego leśnictwa, uwieńczoną bogatą wystawą leśną. „Koło Rolników”, obok kilku praktycznych kursów rolnych, poruszało wiele aktualnych zagadnień natury ogólniejszej w związku z rozbudową życia gospodarczego, a w sekcjach pogłębiało wśród swych licznych członków znajomość ostatnich zdobyczy nowoczesnej pracy na roli. Wykłady rolne bywały czasem po-

krywką dla kursów wojskowych, ściganych przez okupanta. Fachowci ogrodnicy mieli świetne pole doświadczalne w postaci ogródków działkowych (na każdego jeńca wypadło plus minus po metrze kwadratowym). Sadownictwo, jako długodystansowe, nie było uprawiane nawet przez pesymistów.

Charakterystyczne było zjawisko, że fachowcy nauk przyrodniczych na ogół pracowali w pierwszych latach raczej w kontakcie z naukami stosowanymi. Stosunki te się zmieniły, gdy dzięki opiece i pomocy Genewy i „YMCA“, zaczęły napływać liczne najnowsze wydawnictwa naukowe angielskie i amerykańskie (aż po rok wydania 1944). Wtedy rozpoczęły się studia wyższe o typie akademickim tak w zakresie nauk ścisłych, jak i humanistycznych. Humanistykę reprezentowało „Koło Literackie”, pełne inicjatywy, o szerokim wachlarzu zainteresowań. Zyskało ono od razu pełny odzew wśród licznych członków i gości. Historycy zaś prowadzili liczne zebrania dyskusyjne w szczupłym raczej gronie — może wskutek różnego spojrzenia na przeszłość — i tylko niektóre zagadnienia wysuwano na szersze forum wykładów ogólnych.

Studia wyższe skupiały się, oczywiście, w rękach kilku profesorów i docentów wyższych uczelni. „Koło Orientalistów“ dość wcześnie zaczęło skupiać młodzież uniwersytecką, której wojna przerwała normalny tok studiów. Zwłaszcza egiptologia budziła wiele zainteresowania. Studia klasyczne miały również troskliwą opiekę, a historyczne rozwijały się w niewielkich zespołach. Studia matematyczne prowadzone były w kontakcie z politechniką, podobnie fizyczne. Chemia, mimo braku pracowni, osiągała wielkie wyniki. Studium geograficzne w ramach I roku uniwersytetu, dzięki współpracy „Koła Geodetów”, rozszerzyło swój zakres i na kurs I Szkoły Topografów. Uruchomiono również i filię Szkoły Nauk Politycznych pod nazwą „Studium Nauk Społecznych“ (rok I — II), jako też gałąź Wolnej Wszechnicy jako „Studium Oświatowo-Społeczne“. W ciągu całego okresu 5 lat rozwijało się też „Koło Naukoznawcze“ skupiając oczywiście mniej liczne grono; ostatnio przyjęło ono nazwę „Koło Metodologiczne“.

Koła naukowe łączyły fachowców z danej dziedziny, dyskutowały aktualne zagadnienia i dostarczały prelegentów na liczne kursy, często frekwentowane przez żądnych wiedzy słuchaczy. Poza tym istniały liczne koła o charakterze społecznym, jako też w ostatnich latach koła regionalne, przy czym niektóre zdobywały się na periodyczne wydawnictwa w postaci ilustrowanych maszynopisów, krążących nieoficjalnie wśród członków. Ciężar pracy spoczywał w obozie na barkach kół naukowych; powstawały one spontanicznie w miarę potrzeby i budzących się zainteresowań. Ich pracę w ostatnich dwóch latach próbowała znormalizować ogólnoobozowa „Komisja Kulturalno-Oświatowa“.

Dźwignią pracy obozu była biblioteka (beletrystyka 15.000 tomów, naukowa — ogólna i fachowa — 15.000 t., w posiadaniu prywatnym — przeważnie dzieła naukowe — 10.000 t.; razem 40.000 tomów). Z chwilą ewakuacji obozu w dniu 25.I.1945 książki te pozostały bez opieki i losy ich dotąd nie są znane. Strata tego księgozbioru byłaby niepowetowana.

Kursy naukowe i oświatowe (łącznie z przyspieszonym gimnazjum i szkołą powszechną dla szeregowych) były raczej tolerowane przez władze niemieckie, które próbowały tępić wszelkie kursy wojskowe i zebrania kół naukowych, poświęcane odbudowie kraju i repolonizacji przyszłych „Ziem Zachodnich“. Mimo to praca w tym kierunku w ostatnich dwóch latach dawała wielkie wyniki, przy czym przedyskutowano wiele zagadnień. Ważnym czynnikiem była prasa: urzędowe streszczenia z gazet i nieoficjalne dodatki z tych i innych źródeł, coraz radośniejsze w swej treści, utrzymywały ducha w obozie, ofiarą zaś i trwałą pomocą materialną w postaci paczek ze strony rodzin i YMCA z kraju, a UNRRA i emigracji z krajów alianckich była na rzecz obozu wielkim wkładem społecznym i gospodarczym, którego pamięć zobowiązującą muszą wszyscy uczestnicy na stałe zachować. Dzięki tej pomocy większość jeńców utrzymała się w formie, a intensywna praca naukowa i oświatowa pozwoliła im zachować, uzupełnić, pogłębić i rozwinąć swą



wiedzę, zastosować ją i nią się z kolegami podzielić. Nie była to praca zarobkowa, ale współpraca koleżeńska. Szereg prac oryginalnych i tłumaczeń z literatury obcej przesłano przez YMCA do Genewy, aby je uchronić od zniszczenia, możliwego przy zbliżającym się froncie.

## STRATY W GRONIE NAUCZYCIELI SZKOŁ WYŻSZYCH W POLSCE

(DOKOŃCZENIE)

POZNAŃ

Uniwersytet

Wydział Prawno - Ekonomiczny: **Romuald Paczkowski**, profesor prawa cywilnego (1939) — **Bronisław Stelmachowski**, profesor procedury cywilnej.

Wydział Lekarski: **Jan Bajoński**, docent ginekologii (1941) — **Stefan Horoszkiewicz**, profesor medycyny sądowej (1945) — **Stanisław Kalandyk**, profesor fizyki (1940) — **Leon Padlewski**, prof. bakteriologii (1943) — **Franciszek Raszeja**, profesor ortopedii (1942) — **Michalina Stefanowska**, prof. tyt. fizjologii (1942) — **Leon Zbyszewski**, prof. fizjologii człowieka (1943) — **Janusz Zeyland**, prof. chorób dziecięcych (1944).

Wydział Humanistyczny: **Zygfryd Marian Arend**, wykładowca fonetyki angielskiej (1944) — **Wanda Brzeska**, wykładowca języka francuskiego (1939) — **Kazimierz Chodyncki**, profesor historii polskiej (1942) — **Ludwik Ćwikliński**, honor. prof. filologii klasycznej (1943) — **Bronisław Dembiński** honor. prof. emeryt historii powszechnej (1939) — **Ks. Wacław Gieburowski**, docent teorii i historii muzyki kościelnej (1943) — **Ks. Bronisław Gładysz**, docent łaciny średniowiecznej (1943) — **Edward Klich**, prof. filologii polskiej (1939) — **Józef Morawski**, profesor romanistyki (1939) — **Władysław Okieński**, wykładowca socjologii (1944) — **Helena Polackówna**, docent nauk pomocniczych historii (1942) — **Ludwik Posady**, wykładowca wychowania przedszkolnego (1939) — **Michał Sobeski**, prof. filozofii (1940).

Wydział Matematyczno - Przyrodniczy: **Seweryn Krzyżański**, docent chemii nieorganicznej (1939) — **Józef Paczoski**, honor. prof. emeryt. systematyki i geografii roślin (19..) — **Tadeusz Pęczalski**, profesor fizyki teoretycznej (1944) — **Stanisław Pawłowski**, profesor geografii (1939).

Wydział Rolniczo - Leśny: **Tadeusz Chrząszcz**, profesor technologii rolniczej (1943) — **Stefan Studniarski**, profesor administracji i rachunkowości leśnej (19..).

Akademia Handlowa: **August Łukaszewicz**, wykładowca organizacji transportu (1943).

## WARSZAWA

### Uniwersytet

Wydział Teologii Katolickiej: **Ks. Alojzy Bukowski**, prof. teologii moralnej (1944) — **Ks. Wilhelm Michalski**, prof. studium biblijnego Starego Testamentu (19..) — **Ks. Jan Stawarczyk**, prof. filologii biblijnej (1944) — **Ks. Franciszek Roslaniec** prof. studium biblijnego (19..).

Wydział Teologii Protestantckiej: **Ks. pastor Edmund Bursche**, prof. teologii historycznej (1940) — **Ks. pastor Karol Michejda**, prof. teologii praktycznej (1945).

Studium Teologii Prawosławnej: **Aleksander Łotocki**, prof. historii kościołów prawosławnych (19..) — **Ks. archimandryta Grzegorz Peradze**, zast. prof. patrologii (1942).

Wydział Lekarski: **Franciszek Giedroń**, prof. emeryt. historii i filozofii medycyny (1944) — **Zdzisław Gorecki**, prof. diagnostyki i terapii ogólnej chorób wewnętrznych (1944) — **Józef Grzybowski**, prof. chirurgii operacyjnej (1944) — **Stanisław Hrom**, docent chorób wewnętrznych (1943) — **Tomasz Wiktor Janiszewski**, prof. honor. higieny (19..) — **Leon Karwacki**, prof. tyt. patologii ogólnej (1943) — **Mieczysław Konopacki**, prof. histologii i embriologii (1939) — **Stefan Kopeć**, profesor biologii (1943) — **Antoni Leśniowski**, honor. profesor chirurgii (1943) — **Edward Loth**, prof. anatomii prawidłowej (1944) — **Witold Łuniewski**, docent psychiatrii (1943) — **Jerzy Modrakowski**, prof. farmakologii doświadczalnej (1945) — **Roman Nitsch**, prof. mikrobiologii i serologii (1943) — **Kazimierz**

**Orzechowski**, prof. neurologii (1942) — **Stanisław Przyłęcki**, prof. chemii fizjologicznej (1944) — **Zygmunt Radliński**, prof. chirurgii (1941) — **Michał Rosnowski**, docent chorób wewnętrznych (1941) — **Henryk Sikorski**, docent farmakologii doświadczalnej (1941) — **Piotr Słonimski**, docent histologii i embriologii (1944) — **Gustaw Szulc**, prof. tyt. higieny (1942) — **Tadeusz Zawodziński**, docent ginekologii (1941) — **Dionizy Zuberbier**, docent oto-rino-laryngologii (1941).

**Wydział Prawa**: **Stanisław Borowski**, docent dawnego polskiego prawa sądowego (1945) — **Ignacy Koschembahr-Lyskowski**, prof. honor. emer. prawa rzymskiego (1945) — **Władysław Kosieradzki**, docent prawa ogólnego (1944) — **Antoni Kostanecki**, prof. honor. emeryt. ekonomii politycznej (19..) — **Ludwik Krzywicki**, prof. honor. emeryt. historii ustrojów społecznych (1942) — **Karol Lutostański**, prof. prawa cywilnego (1939) — **Wacław Makowski**, prof. prawa państwowego (1942) — **Roman Rybarski**, profesor skarbowości (1942) — **Bohdan Wasiutyński**, prof. administracji i prawa administracyjnego (19..).

**Wydział Humanistyczny**: **Majer Bałaban**, prof. tyt. historii Żydów (1943) — **Zygmunt Batowski**, prof. historii sztuki (1944) — **Józef Gołąbek**, docent literatur słowiańskich (1939) — **Ludwik Goryński**, wykładowca psychologii doświadczalnej wychowawczej (1943) — **Marceli Handelsman**, prof. historii powszechnej (1945) — **Jan Jaworski**, profesor sinologii (1945) — **Zygmunt Lempicki**, profesor filologii germańskiej (1943) — **Kazimierz Piekarski**, docent bibliografii i bibliologii (1944) — **Stanisław Poniatowski**, profesor etnologii (1945) — **Stefan Przeworski**, docent archeologii starożytnego Wschodu (1940) — **Stanisław Sawicki**, docent filologii germańskiej i skandynawskiej (1944) — **Stanisław Schayer**, prof. filologii indyjskiej (1941) — **Mojżesz Schorr**, prof. tyt. języków semickich (1943) — **Antoni Śmieszek**, prof. egiptologii (1945) — **Mieczysław Treter**, docent historii sztuki (1943) — **Ludwik Widorszal**, docent historii (1944) — **Kazimierz Zakrzewski**, prof. historii Bizancjum (1941) — **Tadeusz Zieliński**, prof. honor. filologii klasycznej (1944).

**Wydział Matematyczno-Przyrodniczy**: **Wacław Baehr**, prof. emeryt. cytologii (1939) — **Kazimierz Białaszewicz**, prof. fizjologii zwierząt (1943) — **Mieczysław Centnerszwer**, emeryt. prof. chemii fizycznej (1943) — **Samuel Dickstein**, emeryt. prof. honor. matematyki (1939) — **Kazimierz Jabłczyński**, prof. chemii nieorganicznej (1944) — **Stefan Kwietniewski**, wykładowca geometrii rzutowej (1939) — **Stanisław Lencewicz**, profesor geografii (1944) — **Adolf Lindenbaum**, docent matematyki (19..) — **Alfred Lityński**, docent zoologii (1945) — **Miron Mathison**, docent fizyki teoretycznej (19..) — **Stefan Mazurkiewicz**, prof. matematyki (1945) —

**Józef Przeborski**, prof. mechaniki teoretycznej (1941) — **Wacław Roszkowski**, prof. zoologii (1944) — **Jan Tur**, prof. anatomii i embriologii porównawczej (1944) — **Zygmunt Weyberg**, prof. mineralogii (1945) — **Jerzy Wisniewski**, docent zoologii (1944)) — **Zygmunt Wóycicki**, prof. botaniki ogólnej (1941) — **Stanisław Zejmo-Zejmís**, docent antropologii (19..).

Wydział Farmaceutyczny: **Kazimierz Lindenfeld**, docent chemii farmaceutycznej (19..) — **Adam Maurizio**, prof. honor. nauki o środkach spożywczych (1940) — **Antoni Ossowski**, prof. farmakognozji i botaniki lekarskiej (1939).

Wydział Weterynaryjny: **Bolesław Gutowski**, prof. fizjologii zwierząt (1940) — **Irena Maternowska**, prof. nauki o środkach spożywczych (1942).

#### Akademia Nauk Politycznych

**Ludwik Kulczycki**, prof. socjologii (1942)—**Jan Piekatkiewicz**, prof. statystyki (1943) — **Gustaw Simon**, prof. polityki społecznej (1941).

#### Akademia Stomatologiczna

**Bronisław Szerszyński**, docent chirurgii (19..) — **Hilary Wilga**, profesor (1942).

#### Akademia Sztuk Pięknych

**Mieczysław Kotarbiński**, prof. malarstwa (1943) — **Leonard Pękalski**, prof. malarstwa (1944) — **Tadeusz Pruszkowski**, prof. malarstwa (1942) — **Karol Tichy**, prof. malarstwa (1939).

#### Politechnika Warszawska

Wydział Inżynierii: **Włodzimierz Kolanowski**, docent kartografii matematycznej i praktycznej (1942) — **Antoni Kwiatkowski**, wykładowca metrologii (1941) — **Melchior Nestorowicz**, prof. budowy dróg i robót ziemnych (1939) — **Andrzej Pszenicki**, prof. budowy mostów (1941) — **Ignacy Radziszewski**, prof. wodociągów i kanalizacji miast (1944) — **Władysław Surmacki**, wykładowca rachunku wyrównania (19..).

Wydział Mechaniczny: **Wiesław Chrzanowski**, prof. maszyn i turbin parowych (19...) — **Stanisław Zwierzchowski**, prof. silników wodnych i pomp (19..).

Wydział Elektryczny: **Adolf Morawski**, prof. urządzeń elektrycznych (1911) — **Mieczysław Pożaryski**, prof. elektrotechniki ogólnej (1945).

Wydział Chemiczny: **Karol Drewski**, docent chemii (1945) — **Kazimierz Klíng**, prof. chemii ogólnej (1942).

Wydział Architektury: **Franciszek Bąkowski**, wykładowca budownictwa (1944) — **Aleksander Józef Bojemski**, prof. projektowania wiejskiego (1944) — **Stefan Władysław Bryła**, prof. konstrukcji stalowych (1943) — **Marian Lalewicz**, prof. historii architektury starożytnej (19) — **Oskar Sosnowski**, prof. architektury polskiej (1941) — **Witold Sosnowski**, wykładowca geometrii (1940) — **Jarosław Wojciechowski**, wykładowca architektury (1942).

#### Szkoła Główna Handlowa:

**Maurycy Chorzewski**, prof. nauki o handlu (1944) — **Jan Cieśliński**, lektor języka francuskiego (1944) — **Konrad Czerwiński**, wykładowca księgowości i analizę bilansów (1943) — **Feliks Hilchen**, wykładowca handel i transport morski (1943) — **Konstanty Krzeczkowski**, prof. polityki komunalnej (1939) — **Alfons Kühn**, wykładowca z zakresu organizacji przedsiębiorstw użyteczności publicznej (1944) — **Zygmunt Limanowski**, prof. statystyki (1943) — **Jan Łazowski**, docent ekonomii ubezpieczeń (1942) — **Bolesław Miklaszewski**, prof. technologii (1941) — **Franciszek Nowicki**, wykładowca arytmetyki handlowej (1943) — **Marian Rapacki**, wykładowca spółdzielczości (1944) — **Jan Riemer**, wykładowca języka niemieckiego (1941) — **Paweł Rongier**, lektor języka francuskiego (1941) — **Stanisław Rychliński**, docent polityki urbanistycznej (1944) — **Antoni Sujkowski**, prof. geografii (1941) — **Wiktor Supiński**, wykładowca prawa administracyjnego (1940) — **Edward Zienkowski**, wykładowca podatkowości przemysłowej (1943).

#### Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego

Wydział Rolniczy: **Witold Bronikowski**, docent socjologii wsi (1940) — **Walenty Dominik**, prof. chemii (1944) — **Roman Kuntze**, prof. zoologii (1944) — **Zdzisław Ludkiewicz**, prof. polityki agrarnej (1943) — **Tadeusz Matuszewski**, docent bakteriologii rolnej (1945) — **Witold Staniszkis**, prof. uprawy roślin (1942).

Wydział Leśny: **Seweryn Dziubałowski**, prof. botaniki (1944) — **Stanisław Jachimowski**, zast. prof. inżynierii leśnej (1940) — **Jan Mikłaszewski**, prof. zarządzania lasu (1944).

Wydział Ogrodniczy: **Włodzimierz Goriaczkowski**, prof. sadownictwa (1944) — **Wincenty Siemiaszko**, prof. fitopatologii (1943).

## Wolna Wszechnica Polska

Wydział Prawno-Ekonomiczny: **Leon Władysław Biegeleisen**, prof. ekonomii politycznej (19...) — **Stanisław Bukowiecki**, prof. tyt. prawa państwowego (1944) — **Stefan Dziewulski**, prof. ekonomii społecznej (1941) — **Hipolit Gliwicz**, prof. ekonomii szczegółowej (1943) — **Władysław Gumplowicz**, prof. geografii gospodarczej (1942) — **Kazimierz Kornilowicz**, wykładowca zagadnień współczesnych (1939) — **Andrzej Niesiołowski**, wykładowca socjologii (1944).

Wydział Humanistyczny: **Aureli Drogoszewski**, prof. literatury polskiej (1943) — **Amelia Hertzówna**, prof. asyriologii (19...) — **Zygmunt Lorentz**, prof. historii (1943) — **Stefan Rudniański**, prof. filozofii (19..) — **Jakób Segal**, prof. psychologii (1943) — **Izaak Wajnberg**, docent etiopistyki (1943) — **Stanisław Więckowski**, wykładowca historii starożytnej (1942) — **Adam Zielenczyk**, prof. historii filozofii (19..) — **Zdzisław Żmigryder-Konopka**, prof. historii starożytnej (1939).

Wydział Pedagogiczny: **Henryk Goldschmidt** (Janusz Korczak), wykładowca organizacji zakładów opiekuńczych (1942) — **Józef Lewicki**, prof. tyt. historii pedagogiki (1942) — **Marian Odrzywolski**, docent pedagogiki doświadczalnej (19..).

Wydział Matematyczno-Przyrodniczy: **Hilary Lachs**, prof. chemii nieorganicznej i fizycznej (1942) — **Arnold Makowski**, prof. geologii (1943) — **Romuald Minkiewicz**, prof. biologii (1944) — **Aleksander Rajchman**, prof. matematyki (19..) — **Teodor Vieweger**, prof. fizjologii (1945) — **Ludwik Wertenstein**, prof. fizyki teoretycznej (1944) — **Zygmunt Zalcwasser**, prof. tyt. matematyki (19..).

## WILNO

### Uniwersytet Stefana Batorego

Wydział Teologiczny: **Ks. Henryk Hlebowicz** zast. prof. teologii (1941) — **Ks. Michał Morawski**, docent (19..) — **Ks. Leon Puciata**, prof. dogmatyki szczegółowej (1943) — **Ks. Bronisław Żongolłowicz**, prof. prawa kanonicznego.

Wydział Prawa: **Franciszek Bossowski**, prof. prawa rzymskiego (1940) — **Mieczysław Gutkowski**, prof. skarbowości (1943) — **Michał Król**,

docent prawa państwowego (1943) — **Eugeniusz Waśkowski**, emeryt prof. prawa cywilnego (1942) — **Bronisław Wróblewski**, prof. prawa karnego (19.).

Wydział Lekarski: **Włodzimierz Godłowski**, prof. neurologii (1941) — **Kazimierz Pelczar**, prof. patologii (1943).

Wydział Humanistyczny: **Olgierd Chomiński**, prof. filologii słowiańskiej (1943) — **Stanisław Cywiński**, docent literatury polskiej (1941).

Wydział Matematyczno - Przyrodniczy: **Marian Hlasko**, prof. chemii nieorganicznej (1941) — **Kazimierz Jantzen**, prof. meteorologii (19.) — **Stelan Kempisty**, prof. matematyki (1940) — **Zygmunt Koźmiński**, prof. zoologii (1939) — **Witold Kraszewski**, emeryt prof. chemii technicznej (1943) — **Józef Patkowski**, prof. fizyki (1942) — **Kazimierz Sławiński**, emerytowany prof. chemii (1944) — **Józef Trzebiński**, prof. botaniki (194.).

Opracował prof. **B. Olszewicz**

## KRONIKA ZAGRANICZNA

### UNIwersytet PARYSKI

#### I JEGO ORGANIZACJE ZAWODOWE

Straty wojenne uniwersytetów francuskich w ludziach, pomocach naukowych i budynkach są — wobec strat poniesionych w tej dziedzinie w Polsce — raczej nikłe. Od działań wojennych ucierpiały przede wszystkim uczelnie w Rennes, Caen i Lille. Uniwersytet strasburski uległ rozgrabieniu. Pociąganie młodzieży francuskiej do robót przez okupantów zmuszało niejednokrotnie studentów do przechodzenia w stan nielegalny i wpłynęło na zmniejszenie się ich liczebności, zwłaszcza w uniwersytetach terenów okupowanych, ciągłość nauczania jednak nie została ani na chwilę przerwana.

Po zakończeniu działań wojennych życie uniwersyteckie ruszyło wzmożonym tętnem. W roku akademickim 1944—45 Sorbona liczyła ponad 36.000 słuchaczy. W r. 1945—46 ta już fantastyczna cyfra wzrosła do 45.000. Statystyka opracowana dla roku 1944—45 poucza nas, że z pięciu wydziałów Sorbony prawo cieszyło się największym powodzeniem, liczyło bowiem ponad 13.000 słuchaczy. Na drugim miejscu pod względem liczebności znajdowała się humanistyka (9.724 słuchaczy), na trzecim — medycyna (5.912), na czwartym — nauki matematyczno-przyrodnicze (4.545), na ostatnim farmacja (2.718). Jak widać z tego zestawienia, medycyna i farmacja nie były obłożone jak u nas. Ktoś mógłby mylnie przypuścić, że do tego wzrostu liczebności studentów przyczynił się powojenny napływ cudzoziemców. Nie jest to słuszne. Bariery dewizowe i trudności komunikacyjne Europy środkowej wystarczają, by wytłumaczyć nikły udział cudzoziemców w wyższych uczelniach przedwojennej stolicy kontynentu. W liczbie owych 36.000 było ich zaledwie 782, a cyfra ta w roku bieżącym nie uległa prawdopodobnie

znacznej wyższe. Tak tedy do liczebności Sorbony przyczyniła się prawie wyłącznie młodzież francuska. Nie pomogła propaganda na rzecz uniwersytetów prowincjonalnych. Młodzież ta ciągnie tłumnie z prowincji do metropolii, pociągnięta intensywnością jej życia intelektualnego, a także wiarą, że w tym wielkim mrowisku łatwiej będzie o jakieś zarobki, które pozwolą się utrzymać. Czynniki te wpływają na to stłoczenie ludzkie, które się w Sorbonie rzuca w oczy i z którym władze akademickie nie mogą się uporać. Żadne audytoria ani pracownie nie są w stanie pomieścić słuchaczy. Wykłady odbywają się przy drzwiach otwartych, żeby ci, którzy nie mogli wtłoczyć się do sali, mogli wysłuchać profesora stojąc na korytarzu. Dzieńnica studencka — Cité Universitaire — wyszła z okupacji nietknięta. Jej pawilony w liczbie 19, rozmieszczone na 40 hektarach gruntu, zawierają 2.400 pokoi mieszkalnych, przeznaczonych dla tych słuchaczy, którzy nie mają rodziny w Paryżu i nie korzystają z jakichś stałych źródeł dochodu. Ta ilość pomieszczeń, oczywiście, nie wystarcza, żeby obsłużyć wspomniane tysiące i studenci nie znajdujący miejsca w swoich domach akademickich wciskają się w wolne kąty stłoczonego miasta, gdzie kto może. Nauczanie wyższe jest płatne i nawet najdalej idące postulaty reformatorów szkolnictwa tej płatności nie kwestionują żądając tylko bardzo szerokich uprawnień w zwalnianiu niezamożnych od opłat oraz podniesienia ilości stypendiów. W roku bieżącym zwolnienia obejmują na humanistyce tylko 1/4 studentów, podczas gdy dopiero co wspomniane postulaty chcą zwolnieniami objąć ponad 50%. Stypendia sięgają 36.000 franków rocznie, przy kosztach utrzymania skalkulowanych na około 50.000 franków rocznie.

W personelu nauczającym Sorbony obserwuje się — w stosunku do tego, co miało miejsce przed wojną — większe uspołecznienie. Każdy, kto znał przedwojenny uniwersytet paryski, pamięta, że nie łatwo było przyjezdnemu nawiązać kontakty z kolegami. Przyjazd cudzoziemca nie był dla profesora paryskiego żadną sensacją i nie budził specjalnego zainteresowania, a stowarzyszenia naukowe gromadziły się tak rzadko, że w małym stopniu można było na nie liczyć, jeżeli idzie o nawiązanie pożądaných znajomości. Tym brakiem zaradził w znacznej mierze, zorganizowany świeżo w Sorbonie, Ośrodek Zbliżenia Uniwersyteckiego (**Centre de Rapprochement Universitaire**). Żeby ułatwić przyjezdnemu kontakty koleżeńskie, profesorowie Sorbony postanowili gromadzić się w określonym dniu tygodnia, jeżeli zostaną powiadomieni o przyjeździe kogoś z kolegów z zagranicy, przy czym — rzecz jasna — przewiduje się przede wszystkim udział tych, którzy specjalnością są sygnalizowanym gościom najbliżsi. Wspomniany ośrodek nie jest jedynym przejawem rodzącego się wśród uczonych francuskich ducha zespołu. Jest nim przede wszystkim powstałe niedawno Uniwersyteckie Zjednoczenie Francuskie (**Union Française Universitaire**), o którym, ze względu na jego znaczenie w życiu uniwersyteckim Francji powojennej, warto opowiedzieć trochę szerzej.



Union Française Universitaire zrodziła się z ruchu oporu. Gdy w r. 1940/41 ukształtowała się we Francji ogólna organizacja oporu, powstał także, jako oddzielny odcinek, Narodowy Front Uniwersytecki (**Front National Universitaire**) kierowany przede wszystkim przez uniwersytecką lewicę przeciwstawiającą się najostrożniej i najofiarniej okupantowi. Po ukończeniu wojny ta grupa, złączona solidarnością w walce, nie rozpadła się, lecz przetrwała w r. 1945 w Union Française Universitaire. Statut tego związku głosi, że jego członkiem może być każdy „universitaire”, który nie współpracował z okupantem ani z rządem Pétaina. Jak należy rozumieć termin „universitaire” — tego nie wyjaśnia ani wspomniany statut, ani późniejsze wydawnictwa utworzonego związku, posługujące się tym słowem nieustannie. Sposób posługiwania się nim pozwala się domyślać, że idzie tu o ludzi z wykształceniem uniwersyteckim, ludzi pracujących w oświacie czy to jako nauczyciele szkół dowolnego stopnia, czy jako organizatorzy i funkcjonariusze administracji szkolnictwa. W sumie coś podobnego do naszego Związku Nauczycielstwa Polskiego, z tym zastrzeżeniem, że kierownictwo tego związku spoczywa przede wszystkim w ręku profesorów uniwersytetów, a nie nauczycieli szkół powszechnych, których mniejszość tylko podpada pod kategorię owych „universitaires” i którzy mają możność rozstrzygać swoje ściśle zawodowe sprawy we własnym związku zawodowym, istniejącym niezależnie od Union Française Universitaire. Czynny — zwłaszcza w porównaniu z tym, co się na tym odcinku do niedawna działo u nas — udział profesorów uniwersyteckich w dyskusowaniu zagadnień dotyczących całości szkolnictwa ma — nawiasem mówiąc — oparcie o pewne osobliwości ustroju szkolnego we Francji. Mam tu na myśli np. zadawnioną, bliższą niż u nas, współpracę szkolnictwa wyższego ze średnim dzięki zdawaniu bakalaureatu przez absolwentów liceów przy Uniwersytecie oraz wprzęgania naczelnych władz akademickich w ogólne zagadnienia szkolnictwa przez powierzenie rektorom funkcji kuratorów okręgu szkolnego, w skład którego wchodzi dany uniwersytet.

U. F. U. konsoliduje przede wszystkim negacja: przeciwstawianie się wszelkim przejawom faszyzmu. Do jej haseł pozytywnych należy krzewienie ducha republikańskiego i laickiego, strzeżenie wolności myśli, jednoczenie we wspólnej trosce o dobra kulturalne całej inteligencji francuskiej. Warto podkreślić w tym punkcie, że w deklaracjach zespołu ludzi wchodzących w skład U. F. U. pojawia się interesujący neologizm: termin „Intelligence Française”, użyty dla oznaczenia pewnej grupy społecznej związanej z zagadnieniami oświaty. „Kto by powiedział pięć lat temu — mówił jesienią 1944 r. przewodniczący Frontu Uniwersyteckiego, a obecny przewodniczący U. F. U. — że profesorowie Collège de France i funkcjonariusze administracji liceów, nauczyciele szkół powszechnych i profesorowie pracujący w oświacie pozaszkolnej, nauczyciele i uczniowie zasiądą kiedyś na jednej ławie i będą poważnie roztrząsać i po społu przygotowywać

swój Kongres Narodowy, rzucając w ten sposób podwaliny pod stany generalne Inteligencji Francuskiej?":

Po oswoobodzeniu Paryża U. F. U. zdobyła sobie gmach własny obok Sorbony. Tam mieści się administracja ogólna oraz redakcja dwóch wydawnictw periodycznych Związku: pisma „Ecole Libre”, ukazującego się dwa razy miesięcznie oraz pisma „Ecole Laïque” poświęconego już wyłącznie zagadnieniom szkolnictwa powszechnego i ukazującego się począwszy od 1.1.1946 jako tygodnik. Praca stowarzyszenia rozłożona jest na sześć komisji. Znaczna część profesorów wyższych uczelni zgłosiła już do niej swój akces. Na prowincji powstały oddziały lokalne, mnożące się z dnia na dzień.

U. F. U., w porozumieniu z brytyjskim Stowarzyszeniem Nauczycieli Uniwersyteckich (Association of University Teachers), postanowiła zwołać do Paryża na pierwsze dni stycznia zjazd, na który zaproszono kolegów z zagranicy. Zjazd ten poświęcić się miał trzem sprawom: 1) zorganizowaniu ścisłej współpracy między uniwersytetami francuskimi i brytyjskimi. 2) zagadnieniu demokratyzacji szkolnictwa, 3) zagadnieniu stosunku do uniwersytetów niemieckich. Pierwszy temat miał być rozważany przy wyłącznej obecności Francuzów i Anglików, jako temat interesujący tylko te dwa narody. Pozostałe dni kongresu przewidywały już udział wszystkich przybyłych na zjazd delegatów. Polskę na tych dwóch ostatnich dyskusjach reprezentował prof. Roman Kozłowski z Uniwersytetu Warszawskiego.

Zarówno nasz delegat, jak i delegaci innych krajów, mało wiedzieli o świeżo utworzonej organizacji francuskiej, na której zaproszenie przybyli. Na podstawie jej nazwy sądzili, że przedmiotem dyskusji w sprawie demokratyzacji szkolnictwa będzie szkolnictwo wyższe, w tym też tylko zakresie wzięli ze sobą jakieś dane liczbowe ze swoich krajów. Tymczasem dyskusja objęła prawie wyłącznie szkolnictwo niższych stopni. W ramach tego szkolnictwa upominano się o szkołę bezpłatną, o jednolity system szkolny, nie zawierający ślepych zaułków i dający każdemu możliwość dotarcia do najwyższych szczebli wykształcenia, o rozbudowę poradnictwa zawodowego, ułatwiającego ludziom odnalezienie właściwej dla siebie drogi.

W trzecim i ostatnim dniu kongresu rozważano możliwość nawiązania kontaktów z kolegami z uniwersytetów niemieckich. Delegaci brytyjscy wystąpili z wnioskiem o wysłanie do Niemiec delegacji, która by, na podstawie uzyskanych tam informacji, podzieliła profesorów niemieckich na takich, którzy zasługują na powołanie ich do współpracy i takich, których z tej współpracy należy wykluczyć. To stanowisko natrafiło na ogólny sprzeciw. Oponenti przytaczali na swoje poparcie fakty świadczące o tym, że duch wskrzeszonych przez aliantów uniwersytetów niemieckich nie uległ zasadniczej zmianie. W jednym z nich niedawno rektor nie przyjął kolegi, powracającego z emigracji na swoją dawną katedrę, oznajmiając, że dla tych, którzy Niemcy w swoim czasie opuścili, miejsca już w nich nie ma.

Po wysłuchaniu dyskusji delegacja brytyjska wycofała swój wniosek i przyłączyła się do ogólnej rezolucji, która brzmiała, jak następuje:

„Podjęcie stosunków między uniwersytetami niemieckimi a uniwersytetami krajów sprzymierzonych jest sprawą, której rozwiązanie zależy będzie od Niemiec. Tyle zbrodni zostało popełnionych przez ludzi wychowanych przez uniwersytety niemieckie, tylu zbrodniom zaprzeczyl i tylu przyzwolili, że nie może być mowy o żadnym porozumieniu między Niemcami i aliantami, dopóty, dopóki winni nie uznają, że za te zbrodnie ponoszą odpowiedzialność, dopóki nie wykażą skruchy i nie dadzą dowodów swego głęboko demokratycznego ducha.

Byłoby wskazane, aby nazwiska znanych „nazis” czy ich zwolenników zostały podane do ogólnej wiadomości na to, by sprawiedliwości mogło stać się zadość, a także by ujawnione zostały nazwiska ich przeciwników, z którymi sprzymierzają się intelektualiści alianccy dla oddziaływania na terenie Niemiec. Wychowanie moralne tego kraju musi być przeprowadzone przy pomocy metod, które ludzie z Uniwersytetów sprzymierzonych sprezyją i których stosowanie będzie pod ich kontrolą”.

Zorganizowany zjazd, o którym była przed chwilą mowa, nie wyczerpał aktywności U. F. U. Aktywność ta przejawia się na wielu jeszcze terenach. U. F. U. organizuje wykłady publiczne, prowadzi serię wydawnictw w formie broszur, oczyszcza oświatę z pozostałości rządu Vichy, walczy o pozycję nauki i oświaty. Jej postulatem jest, by 1/6, czyli około 17% budżetu państwowego, przeznaczona była na oświatę (dla porównania zaznaczamy, że oświata w naszym budżecie zajmuje 8,6%). U.F.U. walczy z ograniczeniami kredytów na badania naukowe (preliminarz budżetowy na 1945 r. przewidywał na badania laboratoryjne ponad 115 milionów, zredukowanych w preliminarzu na rok 1946 do 40 milionów), żąda podniesienia ilości etatów akademickich, które w stosunku do 1910 wzrosły zaledwie o 100% przy wzroście słuchaczy o 100%, walczy o podniesienie uposażeń profesorów uniwersytetu, szczególnie upośledzonych w porównaniu z innymi zawodami, stara się o kontakty z kolegami z zagranicy. Wyrazem tego zabiegania o koleżeńskie międzynarodowe porozumienie była wizyta, którą pięciu profesorów francuskich złożyło w swoim czasie uniwersytetom polskim, wizyta, na którą uniwersytety polskie odpowiedziały w maju ub. r. rewizytą.

Maria Ossowska

NAUCZYCIELI SZKOŁ WYŻSZYCH I PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH  
W ANGLII

Oba zrzeszenia, istniejące w Anglii przed wojną na terenie uniwersytetów, rozpoczęły już po wojnie wzmożoną działalność. Mam tu na myśli Stowarzyszenie Pracowników Naukowych (**Association of Scientific Workers**) i Stowarzyszenie Nauczycieli Uniwersyteckich (**Association of University Teachers**).

Stowarzyszenie Pracowników Naukowych powstało w 1917 r. W roku 1940 zostało wciągnięte na listę związków zawodowych, a w 1941 przyłączyło się do ogólnej organizacji **trade-unionów**. W chwili obecnej stowarzyszenie to liczy ponad 170 oddziałów zgrupowanych w 11 jednostkach administracyjnych na terenie całej Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii. Każdą jednostką administracyjną rządzi komitet lokalny złożony z delegatów wybranych przez oddziały. Każda taka jednostka wysyła z kolei jednego delegata do centralnego komitetu wykonawczego, do którego wchodzi jeszcze 9 członków, wybieranych przez doroczne walne zgromadzenie. Członkiem stowarzyszenia może być każdy, kto posiada kwalifikacje do samodzielnej pracy w jakiegokolwiek dziedzynie nauki czy techniki. Te kwalifikacje potwierdzić może bądź dyplom, bądź członkostwo w jakimś instytucie naukowym, bądź dziesięcioletnia praca w nauce czy technice, praca, która doprowadziła do zajęcia w swoim zawodzie jakiegoś odpowiedzialnego stanowiska itd., itd. Stowarzyszenie walczy o należyte wyposażenie dla pracowników naukowych, zapewnia swoim członkom tańszą pomoc lekarską i możliwość korzystnych ubezpieczeń, pomaga bezrobotnym w znalezieniu pracy. Ta pomoc zawodowa bynajmniej nie wyczerpuje jednak jego działalności. Od początku swego istnienia zrzeszenie pracowników naukowych objawiało aspiracje społeczne, traktowało uprawianie nauki nie tylko jako zawód, ale jako posłannictwo. Te aspiracje znajdowały sobie nieraz wyraz w organie stowarzyszenia, noszącym tytuł „Pracownik naukowy” (**The Scientific Worker**) oraz w licznych — już nieperiodycznych — publikacjach.

W chwili obecnej **The Scientific Worker** ukazuje się trzy razy na rok. Ponadto zrzeszenie — jak dawniej — zaznacza swą aktywność w różnych programowych i sprawozdawczych broszurach. W broszurze pt. „Nauki ścisłe w Uniwersytetach” (**Science in the Universities**) znajdujemy postulaty złożone przez Stowarzyszenie państwowym władzom skarbowym. Omawia się tu szkolenie pracowników naukowych nauczycieli i tych, którzy zamierzają poświęcić się naukom stosowanym, dyskutuje się także udział nauk ścisłych w wykształceniu tych, którzy specjalizują się w innych, niż nauki ścisłe, dziedzinach.

Broszura akcentuje konieczność łączenia w uniwersytetach funkcji badawczych i dydaktycznych. Tylko wtedy, gdy wykładowca ma dostateczną ilość czasu na pracę twórczą, jego praca dydaktyczna może zachować dynamikę pobudzającą słuchaczy. Na to, by profesorowi tego rodzaju warunki zapewnić, trzeba mu przydzielić odpowiedni personel pomocniczy, a jemu samemu dać należyte pobory. W tej chwili jeszcze wyposażenie naukowego personelu uniwersyteckiego najzupełniej nie odpowiada roli nauki w życiu państwowym. Stowarzyszenie żąda 100 funtów rocznie w ich wartości przedwojennej jako minimum wyposażenia dla profesorów. By odciążyć profesora od pracy, trzeba zwiększyć personel nauczający uniwersytetów przynajmniej do tego stanu, który panował w Oksfordzie w latach 1938–9, gdzie na pięciu słuchaczy wypadła jedna osoba spośród personelu nauczającego. Dla utrzymania wykładających w należytej formie naukowej konieczne jest wreszcie wprowadzenie „roku sabbatowego” (**sabbatical year**) — roku płatnego urlopu dla teoretycznego odświeżenia się, odwiedzania kolegów za granicą itd., itd.

W zakresie programu nauczania zrzeszenie pragnie unikać zbyt wąskiej specjalizacji. Technice nauczania pragnie poświęcić większą, niż dotąd uwagę. Profesor ma obowiązek wdrażać młodszy personel naukowy nie tylko do pracy naukowej, ale i do pracy dydaktycznej.

W broszurze pt. „Nauka w czasie pokoju” (**Science in Peace**) Stowarzyszenie zdaje sprawę z konferencji odbytej w Londynie w lutym 1945 przy udziale uczonych francuskich i sowieckich. Jest to trzecia konferencja od chwili wybuchu wojny. Pierwsza pt. „Nauka a wysiłek wojenny” (**Science and the War Effort**) odbyła się w 1942 r., a druga pt. „Planowanie w zakresie nauki” (**The Planning of Science**) w 1943 r. Konferencję poświęconą nauce w czasie pokoju zagał przewodniczący Stowarzyszenia Pracowników Naukowych, fizyk, prof. P. M. S. Blackett. Jego referat o roli nauki „czystej” zajął część drugiej sesji konferencji. Prelegent różnił nauki stosowane od czystych na podstawie czasu, w jakim obie te gałęzie nauk znajdują sobie zastosowanie. Nauki stosowane to te, których efekty szybko odczuwa się w życiu codziennym, nauki czyste to te, które mogą sobie znaleźć zastosowanie w jakimś dalszym i niepewnym terminie. Konieczność otoczenia opieką tych ostatnich stanowiła przedmiot referatu. Na innych posiedzeniach wyznaczano jako zadanie nauce w czasie pokoju walkę z głodem i nędzą, tak jak w czasie wojny walczyła z faszyzmem. Ostatnie posiedzenie poświęcone było roli nauki w życiu codziennym, w służbie zdrowia, budowie domów mieszkalnych itp.

W lutym 1946 roku Stowarzyszenie Pracowników Naukowych podjęło nową inicjatywę. Korzystając z odbywającego się w Londynie kongresu pod hasłem „Nauka a pomyślny rozwój ludzkości” (**Science and the Welfare of Mankind**) zorganizowano posiedzenie, na które zostali zaproszeni zagraniczni uczestnicy kongresu. Na tym posiedzeniu postano-

wiono zwołać międzynarodowy zjazd pracowników naukowych w lipcu 1946 w Londynie. Komitet organizacyjny przystąpił energicznie do pracy i rozesłał do różnych krajów projekt statutu Międzynarodowej Federacji Pracowników Naukowych prosząc o nadsyłanie uwag, dotyczących tego projektu przed kongresem, wyznaczonym ostatecznie na dzień 20 i 21 lipca 1946. Trudno tu podawać ten statut *in extenso*. Pośród zadań projektowanej federacji wymienia się tu pełne wyzyskanie nauki dla zapewnienia ludzkości szczęścia i pokoju, zapewnienie ściślejzego kontaktu między naukami przyrodniczymi i naukami społecznymi oraz ściślej współpracy nauki i techniki, popieranie międzynarodowej wymiany myśli naukowej i uczonych, obronę wolności nauki, jej popularyzację itd., itd. Dla realizacji tych wszystkich celów Federacja pozostawać ma w kontakcie z nauką sekcją U.N.E.S.C.O. Członkami Federacji mogą być zrzeszenia pracowników naukowych utworzone we wszystkich tych krajach, które wchodzi do U.N.O. Zrzeszenia te będą wysyłały swoich delegatów na ogólne zgromadzenia Federacji, które odbywać się mają co najmniej raz na dwa lata. To ogólne zgromadzenie stanowić będzie najwyższą władzę Federacji. Z niego wyłoni się urzędujący permanentnie Komitet Wykonawczy.

Dla ułatwienia sobie zmontowania tej międzynarodowej organizacji stowarzyszenie ustaliło we wszystkich krajach biorących udział w konferencji pewne ośrodki czy pewnych ludzi, z którymi nadal będzie utrzymywało kontakt w sprawach organizacyjnych. W Polsce tej roli podjął się obecny na konferencji dr Stanisław Ossowski, profesor Uniwersytetu Łódzkiego. Na międzynarodowym zjeździe pracowników naukowych, w lipcu 1946, reprezentował Sekcję Szkół Wyższych Z.N.P. prof. dr Józef Obrębski.

Oprócz Stowarzyszenia Pracowników Naukowych czynne jest w Wielkiej Brytanii, tak jak przed wojną, Stowarzyszenie Nauczycieli Uniwersyteckich (**Association of University Teachers**), wydające dobrze znane w Polsce pismo pt. „Przegląd Uniwersytecki” (**The Universities Review**). Na czele tego stowarzyszenia stoi prof. C. B. Fawcett z Londynu. I to stowarzyszenie, tak jak poprzednie, rozwija intensywną działalność, składa memoriały władzom państwowym, organizuje zjazdy z kolegami z zagranicy, konferencje z zaprzyjaźnionymi organizacjami w kraju itd., itd.

Działalność Stowarzyszenia obejmuje nie tylko uniwersytety W. Brytanii, ale i uniwersytety kolonii i dominiów. W chwili kończenia się wojny trzy uniwersytety funkcjonowały na terenie Imperium, poza W. Brytanią: Uniwersytet Cejloński, Maltański i Uniwersytet w Jerozolimie. Uniwersytet w Hong Kong był zamknięty w czasie okupacji japońskiej i dopiero teraz wraca powoli do życia. Stowarzyszenie pragnęłoby pońść do godności uniwersytetów instytucje o wyższym poziomie, już funkcjonujące na Wyspach Malajskich i we wschodniej Afryce. Myśli ono także o rozbudowywaniu szkolnictwa wyższego w Indiach zachodnich i zachodniej Afry-

ce, gdzie wielojęzyczność tubylców nastęrcza niemałe trudności organizacyjne.

Tak jak Stowarzyszenie Pracowników Naukowych, tak i Stowarzyszenie Nauczycieli Uniwersyteckich stawia sobie za zadanie wzmocnienie uniwersyteckiej więzi międzynarodowej tak, by utworzyć jakąś **Universitas Scolari**um, przekraczającą, tak jak w średniowieczu, wszelkie granice polityczne. Należy walczyć z wprzęganiem nauki w służbę jakiejś lokalnej ideologii państwowej, rozszerzać kontakty międzynarodowe, wymieniać wykładowców i studentów. Wizyta profesora połączona z jednym tylko wykładem nie wystarcza dla nawiązania jakiejś nici porozumienia. Pożądane jest wygłaszanie nie mniej niż sześciu wykładów, bo dopiero taka dawka może słuchaczy zapoznać nieco bliżej z prelegentem. Oprócz tego jednak powinny — zgodnie z postulatami Stowarzyszenia — istnieć przy każdym uniwersytecie gościnne etaty profesorskie (**visiting professorships**), obejmowane corocznie przez innego zagranicznego gościa. Tego rodzaju etaty wprzęgłyby stałą wymianę ludzi w organizację uniwersytetu. Podobne gościnne etaty winny istnieć i dla personelu akademickiego niższych szczebli (**visiting fellowships**). Jeżeli idzie o wymiany studentów, wydają się one najkorzystniejsze dla tych, którzy zdobyli już jakiś stopień naukowy. Dla innych pozostają wycieczki organizowane w czasie feryj świątecznych czy wakacyj — imprezy, które powinny być rozbudowane na większą niż dotychczas skalę.

Do usprawnienia międzynarodowych kontaktów uniwersyteckich mógłby się bardzo przyczynić projektowany przez Stowarzyszenie Międzynarodowy Instytut Uniwersytecki, który by służył jako łącznik między wszystkimi uniwersytetami świata, dostarczał informacji o ich odrębnościach organizacyjnych, zbierał dane porównawcze, dotyczące stosowanych w nich metod pedagogicznych, strzegł wolności akademickich. Kierownictwo tego rodzaju Instytutu winnoby spoczywać w ręku ludzi wybranych spośród Międzynarodowej Organizacji Wykładających w Uniwersytetach. Taka organizacja w postaci **International Association of University Professors and Lecturers** została już zmontowana we wrześniu 1944 r. i Brytyjskie Stowarzyszenie Nauczycieli Uniwersyteckich pokłada w niej duże nadzieje.

Maria Ossowska

## KRONIKA KRAJOWA

### SZKOŁY WYŻSZE W KRAKOWIE

Kraków, jedyne z miast uniwersyteckich prawie że nie zniszczone przez działania wojenne, stał się obecnie jednym z najbardziej aktywnych ośrodków życia kulturalnego w Polsce. Ilość szkół wyższych jest większa, niż była kiedykolwiek przed wojną, a skupiają one nie tylko młodzież miejscową, ale i przybyłą z Warszawy czy Lwowa. Oprócz tego bowiem, że

czynny jest Uniwersytet Jagielloński, że rozwija się nadal Akademia Handlowa, Górnicza czy Sztuk Pięknych, powstały też szkoły nowe, jak Politechnika i Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, względnie dawne średnie zamieniły się na wyższe, jak Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego na Instytut Sztuk Plastycznych.

Większość szkół wyższych krakowskich nie zaprzestała zresztą swej działalności i w okresie wojennym. Uniwersytet Jagielloński prawie przez całą wojnę prowadził akcję tajnego nauczania; od powrotu bowiem profesorów z obozów koncentracyjnych zaczęli się skupiać przy nich starsi studenci, którzy odbywali egzaminy i zebrania dyskusyjne, przybierające niejednokrotnie charakter normalnych ćwiczeń seminaryjnych. W maju 1942 r. zaczęto organizować pierwsze zespoły młodzieży z maturą wojenną, młodzieży nie mającej dotąd dostępu do studiów; kierował tą całą akcją profesor dr M. Małecki współpracując ściśle z Bratnią Pomocą Studentów U. J. Nauczanie było bezpłatne, a poziom jego nie był niższy od przedwojennego, a niejednokrotnie nawet go przewyższał, bo współpraca niewielkich grup młodzieży z profesorami była ściślejsza; czynne były wszystkie wydziały — w sumie wykładało od 1942 do 45 r. 136 wykładowców (profesorów, docentów i asystentów), studiowało zaś przeszło 800 studentów. Podobnie Akademia Handlowa zorganizowała tajne nauczanie w 1943 r., a w Akademii Sztuk Pięknych, gdzie utworzenie „kompletów” było ze względu na rodzaj pracy niemożliwe, starsi uczniowie korzystali z wskazówek i pomocy swych profesorów. Jedynie Instytut Sztuk Plastycznych był do r. 1943 otwarty oficjalnie, dopóki władze niemieckie nie zorientowały się co do jego wysokiego poziomu i nie uznały za niewłaściwe dawanie młodzieży polskiej tak rozległych możliwości kształcenia się.

Po ukończeniu wojny wszystkie szkoły wyższe podjęły swą pracę normalną przeprowadzając niejednokrotnie pewne zmiany organizacyjne, wynikił zarówno z większego napływu studentów, niż przed wojną, jak i z odmiennych warunków życia i potrzeb społecznych. Na **Uniwersytecie Jagiellońskim** praca odbywa się na wydziałach: Teologicznym, Prawnym, Lekarskim (przy którym jest Studium Wychowania Fizycznego), Humanistycznym, Matematyczno-Przyrodniczym (z nim związane jest Studium Farmaceutyczne), Rolniczym (Studium Spółdzielcze). Na uwagę zasługuje niedawno dokonany podział Wydziału Filozoficznego na dwa: Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy. Był on konieczny zarówno ze względu na dużą ilość katedr tego wydziału, jak i różnorodność dyscyplin naukowych w nim się skupiających. W okresie powojennym powstało szereg nowych katedr, a więc na Wydziale Humanistycznym: katedra starszej historii Słowian, etnografii Słowian, 3-a katedra filozofii, historii nowożytnej Słowiańszczyzny zachodniej i krajów bałtyckich, pedagogiki dorosłych, organizacji oświaty dorosłych; na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym: 2-ga katedra fizyki doświadczalnej, mechaniki teoretycznej, geografii fizycznej; na



Rolniczym: historii rolnictwa i wsi, towaroznawstwa rolniczego, historii doktryn ekonomicznych i społecznych, ekonomiki spółdzielczej, organizacji handlu i przedsiębiorstw spółdzielczych; na Wydziale Prawa — 2-ga katedra nauk administracji i prawa administracyjnego; Lekarskim — 2-ga katedra bakteriologii. Na specjalną uwagę zasługuje fakt powstania magisterium oświaty dla dorosłych, którego celem jest przygotowywanie nauczycieli do zakładów kształcenia dorosłych. Magisterium to jest obecnie w stadium organizacji; katedrę pedagogiki dorosłych obejmuje tymczasowo prof. dr Z. Myślakowski, a organizacji oświaty dorosłych dr M. Siemieński. Ważną zmianą w organizacji pracy naukowej Uniwersytetu było przekształcenie istniejącego w ramach Wydziału Filozoficznego Studium Słowiańskiego w Instytut Słowiański, pozostający pod kierownictwem prof. dr M. Małeckiego. Podobnie na Wydziale Rolniczym przekształcono powstały przed wojną Kurs Spółdzielczy w autonomiczne Studium Spółdzielcze kształcące w ciągu czterech lat kandydatów na kierownicze stanowiska w życiu spółdzielczym. W luźnym związku z Uniwersytetem jest Szkoła Pielęgniarek i Higienistek, pozostająca pod opieką Wydziału Lekarskiego. Na Uniwersytecie Jagiellońskim, którego obecnym rektorem jest prof. dr T. Lehr-Spławiński, wykładowcami są zarówno uczeni krakowscy, jak i przybyli z innych miast, a więc Warszawy, Wilna czy Lwowa, a chociaż część ich wyjeżdża do uczelni śląskich, to jednak znaczny procent pozostaje w Krakowie na stałe. Młodzieży studiującej jest obecnie 9234, z tego na Wydziale Teologicznym 1955, Prawnym 2709, Lekarskim 1110, Humanistycznym 2253, Matematyczno-Przyrodniczym 1573, Rolniczym 439, Wychowaniu Fizycznym 137, Farmacji 292, Studium Spółdzielczym 526.

**Akademia Handlowa** jest szkołą wyższą jednowydziałową, posiadającą prawo nadawania stopnia magistra nauk ekonomiczno-handlowych jako niższego stopnia naukowego; prawa do nadawania tytułów doktorskich na razie nie posiada. Studia w niej trwają trzy lata, przy czym na drugim czy trzecim roku następuje specjalizacja w następujących kierunkach: ogólnohandlowym, towaroznawczym, skarbowo-celnym, samorządowym, spółdzielczym, konsularnym, z których dwa ostatnie powstały dopiero po wojnie. Obecnie posiada ona sześć katedr, a wykładowcami są przede wszystkim uczeni krakowscy; przy katedrze organizacji pracy istnieje Instytut Planowania i Organizacji Przedsiębiorstw, a przy katedrze towaroznawstwa Instytut Towaroznawczy.

Ożywioną działalność rozwija **Akademia Górnicza**, pozostająca pod kierownictwem rektora prof. dr Goetla. Istnieją tu cztery wydziały: Górniczy, Hutniczy, Geologiczno-Mierniczy i Elektro-Mechaniczny, z których dwa ostatnie powstały dopiero po wojnie. Praca odbywa się w 26 zakładach, w połowie należących do Wydziału Górniczego, a w połowie do Hutniczego. Wydział Geologiczno-Mierniczy korzysta z zakładów pierwszego, a Elektro-Mechaniczny — drugiego.

Jedną z najmłodszych uczelni krakowskich są **Wydziały Politechniczne przy Akademii Górniczej**, które wkrótce mają się zamienić w Akademię Architektury, Inżynierii i Komunikacji. Kraków przed wojną nie posiadał swej własnej politechniki, a młodzież jeździła na studia do Lwowa, Warszawy czy Gdańska; w czerwcu 1945 r. powstała tutaj tzw. Politechnika Śląska, która wkrótce, bo już w jesieni tego roku, przeniosła się do Gliwic. Część wykładowców i studentów jednak pozostała; ci właśnie utworzyli obecną Politechnikę Krakowską, która definitywnie nie jest jeszcze zatwierdzona. Obejmuje ona wydziały: Architektury, Inżynierii Lądowej, Wodnej, Mierniczej i Komunikacji, który znowu rozpada się na oddziały: samochodowo-lotniczy, kolejowy, kołowo-wodny. Rektorem nowej uczelni jest prof. dr Goetel, rektor Akademii Górniczej, prorektorem, zajmującym się specjalnie jej sprawami, inż. Stella-Sawicki; na Wydziale Architektury jest katedr 12, Inżynierii — 15, Komunikacji — 20. Pracują tu siły naukowe z Wilna, Lwowa, Warszawy, a także krakowscy wykładowcy Akademii Górniczej. Studentów zapisało się obecnie około 1600. Największą bolączką tej młodej, rokującej duże nadzieje na przyszłość, uczelni jest brak własnego gmachu; wykłady i ćwiczenia odbywają się w trzech miejscach, co bardzo utrudnia pracę, tym bardziej, że w sumie lokale te są niewystarczające. Własny gmach jest dla Politechniki niezbędny i władze jej starają się o niego usilnie, choć jak dotąd bezskutecznie.

**Akademia Sztuk Pięknych** rozwija pracę w szeregu działów specjalnych, jak malarstwa, rzeźby z ceramiką, grafiki, grafiki użytkowej, dekoracji teatralnej; istnieje również katedra architektury, a ostatnio przybyła historia sztuki, bo dotąd były tylko wykłady zlecane. Rektorem jest Eugeniusz Eibisch, profesorami wybitni artyści polscy, jak: K. Dunikowski, K. Frycz, Wł. Jarocki, Fr. Pautsch, J. Pieńkowski, Zb. Pronaszko itp. Studentów jest obecnie 485, co oznacza znaczny przyrost w porównaniu do okresu przedwojennego, gdy było ich najwyżej 160—170; duży procent wśród nich stanowią synowie chłopów i robotników, którzy wykazują niejednokrotnie wybitne zdolności i pracowitość.

Wyższą szkołą artystyczną, choć nie posiadającą jeszcze na razie charakteru akademickiego, jest Państwowy **Instytut Sztuk Plastycznych**, podczas gdy Akademia skierowuje przede wszystkim swe zainteresowania na sztukę czystą. Instytut ma na celu przygotowanie artystyczne i techniczne pracowników przemysłu i rękodzieła artystycznego. Powstał on z Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego już w r. 1938, był czynny w czasie wojny aż do 1943 r. i wznowiony bezpośrednio po jej ukończeniu. Przyjęcie na słuchacza zwyczajnego uwarunkowane jest posiadaniem matury licealnej. Studia trwają pięć lat, z czego dwa przypadają na Wydział Ogólny, o charakterze przygotowawczym, a trzy na Wydziały Specjalne w liczbie pięciu (malarstwa dekoracyjnego, rzeźby dekoracyjnej, architektury wnętrz, grafiki użytkowej, włókienniczy). Szkoła

obejmuje 10 pracowni (katedr); dyrektorem jej jest prof. Wiesław Zarzycki. Ukończenie studiów i uzyskanie dyplomu upoważnia do samodzielnego prowadzenia i zakładania własnych przedsiębiorstw artystycznych, względnie do nauczania w szkołach zawodowych, po odbyciu dwuletniej praktyki i złożeniu odpowiedniego egzaminu kwalifikacyjnego.

W Krakowie istnieje również **Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna**, powstała z Państwowego Konserwatorium Muzycznego; Konserwatorium to zostało zorganizowane z początkiem 1945 r. i uzyskało już wówczas prawa szkoły wyższej. Szkoła posiada cztery wydziały: Wokalny, Instrumentalny, Kompozycyjny, Teorii i Dyrygentury i Pedagogiczny mający na celu kształcenie nauczycieli śpiewu i muzyki w szkołach ogólnokształcących. Prawie wszyscy studenci posiadają wykształcenie średnie, a około 30% z nich studiuje równocześnie na innych uczelniach. Dyrektorem szkoły jest prof. Zb. Drzewiecki.

**Wyższa Szkoła Nauk Społecznych** została otwarta 21 marca 1946 r. na podstawie pozwolenia Ministerstwa Oświaty jako instytucja Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. Plan Szkoły przewiduje trzyletnie studia, obejmujące trzy wydziały: Społeczno-Ekonomiczny, Dziennikarski i Biblioteczno-Oświatowy; pierwszy rok jest wspólny dla wszystkich wydziałów. Podstawowym założeniem ideologicznym jest walka o szerokie urzeczywistnienie gospodarki planowej, polegającej na uspołecznieniu warsztatów pracy, przez wychowanie nowego człowieka, posiadającego odpowiednie kwalifikacje zawodowe, moralne i ideowe. Zadaniem Szkoły jest między innymi wykształcenie pracowników związków zawodowych, samopomocowych, działaczy społecznych i oświatowych. Duży nacisk kładzie Szkoła na wydobycie zdolnych jednostek z mas robotniczych i chłopskich. Wykładowcami są w dużej mierze członkowie grona nauczycielskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wszystkie szkoły powyższe posiadają w swoich ramach organizacje Bratniej Pomocy, do których należenie jest obowiązkowe dla studentów. działalność tych organizacji koordynuje Komisja Porozumiewawcza ich prezesów. Najliczniejsza z nich jest Bratnia Pomoc Studentów U. J., obejmująca bez mała 10 tys. członków. Rozwija ona swą działalność w szeregu komisji, z których domowa zarządza pięćoma domami akademickimi, zamieszkałymi przez około 1800 studentów, aprowizacyjna prowadzi stołówkę i trzy konsumy, zapomogowa przydziela zapomogi pieniężne zarówno z dotacyj państwowych, jak i prywatnych i rozdziela dary U.N.R.R.A., kulturalno-oświatowa urządza odczyty, imprezy artystyczne, zorganizowała teatr akademicki itp.

Podobnie zorganizowane są Bratnie Pomocy innych uczelni, które prowadzą stołówki, konsumy, zarządzają domami akademickimi, wysyłają młodzież do akademickich domów wypoczynkowych czy chorych do sanatoriów itp.

Praca tych organizacji o tyle zasługuje na uwagę, że walcząc niejednokrotnie z dużymi trudnościami finansowymi umożliwiają one studia licznym rzeszom młodzieży przybyłej ze wsi czy z innych miast.

Danuta Dobrowolska

Kraków, dn. 19.5.1946.

## UNIwersytet Łódzki w Pracy

Jak to podawała Kronika, zamieszczona w pierwszym numerze „Szkół Wyższych“, Uniwersytet Łódzki obejmuje cztery zasadnicze wydziały, z których medyczny rozpada się dodatkowo na wydziały: lekarski, stomatologiczny i farmaceutyczny. Na wydziale Humanistycznym kreowano 39 katedr, z czego 38 obsadzonych i czynnych, 1 vacat. Na wydziale Matematyczno-Przyrodniczym — 25 katedr, z czego 3 vacat. Na Wydziale Prawno-Ekonomicznym katedr 23, z czego 2 vacat, a 12 obsadzonych przez zastępców profesorów. Na Wydziale Medycznym katedr 46, nieobsadzonych 5.

Stan zaopatrzenia zakładów w pomoce naukowe jest na wszystkich wydziałach Uniwersytetu ubogi. Brak pomocy naukowych i możliwości zaopatrywania się w nie wywołuje trudności, które wielkim tylko wysiłkiem można pokonywać. Niemniej, jeśli weźmiemy pod uwagę krótki okres istnienia Uniwersytetu, droga, jaką przeszedł, jest ogromna. Dziś Uniwersytet Łódzki posiada 4 duże gmachy do swego wyłącznego użytku w jednej z najpiękniejszych dzielnic Łodzi, prócz tego rozsiane w różnych punktach miasta poszczególne zakłady. Gmachy wyremontowane, oszkłone, wyposażone skromnie, niemniej wystarczająco, w najkonieczniejsze sprzęty. Braki są jednak jeszcze olbrzymie. I tak np. humaniści cierpią na brak książek, a przede wszystkim wydawnictw źródłowych, encyklopedyj, słowników itp. Medycy nie mają własnego prosektorium; cała nauka opiera się o gościnne szpitale miejskie, rozsiane w różnych, odległych punktach miasta. Wielka rzesza prawników nie ma ani odpowiednich sal wykładowych, ani odpowiednio dużych zakładów. Instytucje łódzkie gościnnie otwierają swe progi przed młodzieżą akademicką i profesorami, by im umożliwić studia. Wielka sala rozpraw sądu okręgowego służy równocześnie jako sala wykładowa dla Wydziału Prawa. Część jednego z gmachów szkolnych odstąpiono na pomieszczenie Biblioteki Uniwersyteckiej. Państwowy Zakład Higieny jest równocześnie warsztatem szkolenia chemików.

Na podwórku Uniwersytetu założono ogródek botaniczny, łącząc pożyteczne z przyjemnym. Jednym z lepiej zorganizowanych ośrodków Uniwersytetu Łódzkiego jest Instytut Socjologiczny, połączony z Polskim Instytutem Socjologicznym, organizacją nie lokalną już, lecz ogólnokrajową. Powstał tu warsztat pracy naukowej, oparty o parotysięczny księgozbiór i grupujący spory zastęp studentów. Z biblioteki Instytutu korzystają nie tylko specjaliści, ale i studenci innych wydziałów.

Według stanu z d. 31.I.1946 r. studiuje na Uniwersytecie Łódzkim ogółem 7147 osób, w czym przewaga kobiet. Największa ilość studentów studiuje na Wydziale Medycznym, który liczy 2498 osób. Drugim z kolei najliczniejszym wydziałem jest Wydział Prawno-Ekonomiczny, liczący 2181 słuchaczy. Po nim Wydział Humanistyczny — 1326 słuchaczy i Wydział Matematyczno-Przyrodniczy 1142 słuchaczy.

Obok wymienionych wydziałów Uniwersytetu zorganizowano 2 kursy wstępne. Jeden z nich, a mianowicie 8-miesięczny kurs dla osób zakwalifikowanych przez odpowiednią Komisję Kuratorium Szkolnego i zwany kursem „starym”, rozpoczął swą pracę 25 października 1945, a kończy ją w ostatnich dniach czerwca br. Drugi kurs zwany „nowym”, kurs 30-tygodniowy, trwać ma od 7 marca do 30 września br. Kurs wstępny „stary” liczył 297 słuchaczy z przewagą kobiet. Świadectwa ukończenia otrzymały 104 osoby

Ponadto zorganizowano w Łodzi 5-miesięczny kurs przygotowawczy, dla osób mających 7 klas szkoły powszechnej. Przeszkolenie 5-miesięczne pozwoli uczestnikom tego kursu na złożenie małej matury i zapisanie się na kurs wstępny, który z kolei w przeciągu roku przygotowuje słuchaczy do studiów wyższych. Na ten pięciomiesięczny kurs zostało przyjętych 550 osób, w tym przewaga mężczyzn. Słuchacze kursu to ludzie w wieku lat 18 — 32, pochodzący przeważnie ze środowiska robotniczego zarówno z Łodzi, jak i spoza Łodzi; około 200 osób — to chłopci. O przyjęciu na kurs decydowała Komisja Kwalifikacyjna, licząca się przede wszystkim z celującymi świadectwami kandydatów. Dla osób zamiejscowych został zorganizowany internat z pełnym utrzymaniem. Miejscowa młodzież nie korzysta z internatu. Warunki pracy kursu są na razie ciężkie, bo nie posiada on odpowiedniego lokalu, brak mu też koniecznych pomocy naukowych. Na kursie tym nauczają rutynowani nauczyciele szkół średnich oraz asystenci i docenci Uniwersytetu.

K. Sreniowska

Łódź, czerwiec 1946.

## KRONIKA UNIwersYTETU TORUŃSKIEGO

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, powołany do życia dekretem z 24 sierpnia 1945 r. ogłoszonym w Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 19 września 1945 roku, nr 34, poz. 208, rozwinał się już bardzo znacznie.

Wykłady rozpoczęto 24 listopada 1945 r. po otrzymaniu i przystosowaniu do swoich potrzeb gmachów, mianowicie 1) przy Fosie Staromiejskiej 3 (gmach główny, Coll. Maius), 2) przy Fosie Staromiejskiej 1 (Coll. Minus). Pierwszym wykładem był wykład prof. dra Tadeusza Czeżowskiego, pt. „Przegląd nauk filozoficznych”. Uroczysta inauguracja roku odbyła się

5 stycznia 1946 r. Poza tym uzyskano: 3) budynek Muzeum Ziemi Pomorskiej przy ul. Szopena 20, który po remoncie we wrześniu br. pomieści bibliotekę Uniwersytecką, 4) dom Seminarium Nauczycielskiego przy ul. Sienkiewicza 30—32, przeznaczony dla zakładów Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego, 5) dom przy ul. Danielewskiego 6, gdzie mieści się Zakład Chemii i Zoologii, 6) dom Apelacji przy ul. Grudziądzkiej, gdzie także będą zakłady przyrodnicze.

Poza wydziałami przewidywanymi we wspomnianym wyżej dekrete zostały zorganizowane: Wydział Prawno - Ekonomiczny i Wydział Sztuk Pięknych. Władze Uniwersytetu ukonstytuowały się jak następuje: rektor: prof. dr Ludwik Kolankowski, prorektor: prof. dr Władysław Dziewulski, dziekan Wydziału Humanistycznego: prof. dr Konrad Górski, dziekan Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego: prof. dr Jan Prüffer, dziekan Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego: prof. dr Michał Wyszyński, dziekan Wydziału Sztuk Pięknych: prof. Bronisław Jamonnt.

Liczba katedr na poszczególnych wydziałach przedstawia się następująco: Wydział Humanistyczny — 21, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy — 16, Wydział Prawno-Ekonomiczny — 12, Wydział Sztuk Pięknych — 8. Razem biorąc Uniwersytet zatrudnia 50 profesorów i docentów, 96 zast. profesorów, adiunktów i asystentów, 23 urzędników administracyjnych i 14 urzędników bibliotecznych, 62 niższych funkcjonariuszy.

Według danych z dnia 15 stycznia 1946 poszczególne wydziały liczyły:

na Wydziale Humanistycznym	studentów	242,	wolnych sł.	36
" "	Matem.-Przyr.	"	266	" " 1
" "	Prawno-Ekonom.	"	708,	" " 50
" "	Sztuk Pięknych	"	44,	" " 18

---

R a z e m 1.260, wolnych sł. 105

Po dokonaniu zapisów na drugi semestr liczba ta znacznie się podwyższyła i przekroczyła 2.000.

Jeszcze z dniem 19 grudnia 1945 r. rozpoczęły się zajęcia na kursie wstępnym, podzielonym na dwa oddziały: humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy. Oddział humanistyczny liczył 65 osób, matematyczno-przyrodniczy 19. Z początkiem kwietnia 1946 rozpoczął się nowy kurs, na który, na oddział humanistyczny zapisało się 10 osób, na oddział matematyczno-przyrodniczy — 35. Kierownictwo obu kursów spoczywa w rękach prorektora prof. dr Władysława Dziewulskiego.

Dla nawiązania kontaktu naukowego Uniwersytetu ze społeczeństwem zostały zorganizowane wykłady powszechne z różnych dziedzin naukowych. Wykładów takich było w styczniu 1946 — 6, w lutym — 8, w marcu — 7, w kwietniu — 5, w maju — 4, razem 30. Cieszyły się one dużą frekwencją.

Przewodniczącym Zarządu Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich jest prof. dr Edward Passendorfer. Mają one w przyszłości objąć także inne miasta województwa pomorskiego i mazurskiego. Z Uniwersytetem związany jest szereg towarzystw naukowych, jak Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Toruniu, Polskie Towarzystwo Przyrodnicze im. Kopernika, Oddział w Toruniu, Towarzystwo Literackie i inne. Ostatnio powstało Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków miasta Torunia.

Uniwersytet zaczął też druk własnych wydawnictw. Ogłoszono spis wykładów w roku akad. 1945/46. Z ramienia Uniwersytetu Księgarnia Naukowa T. Szczęsnego<sup>1</sup> w Toruniu wydała już pierwszy numer Biuletynu Obserwatorium Astronomicznego w Toruniu oraz podręcznik prof. dr Tadeusza Czeżowskiego pt. „Główne zasady nauk filozoficznych”. Inne prace są w druku. Przewodniczącym Komisji Wydawniczej jest prof. dr Kazimierz Hartleb.

Jednocześnie z Uniwersytetem zaczęła się rozwijać i Biblioteka Uniwersytecka, której kierownictwo objął dyrektor dr Stefan Burhardt. Mieści się ona tymczasowo w gmachu Książnicy Miejskiej, przy ul. Wysokiej 16, ale ma być przeniesiona do gmachu uniwersyteckiego przy ul. Szopena 20. Zbiory Książnicy Miejskiej wynoszą ok. 150.000 tomów, zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej ponad 200.000. Obie biblioteki mają dotychczas wspólny katalog, co ułatwia znalezienie szukanej książki. Wysiłki Uniwersytetu wspierane są przez Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu w Toruniu, w Bydgoszczy i w Olsztynie.

Młodzież akademicka bierze od początku czynny udział w pracach uniwersyteckich. Powstał szereg organizacji politycznych i naukowych, powstała też Bratnia Pomoc, skupiająca wszystkich studentów. Osiągnięcia Bratniej Pomocy są bardzo wielkie. Są już dwa Domy Akademickie, czynna jest stołówka. Bratnia Pomoc redaguje miesięcznik pt. „Alma Mater Thornuniensis”. Akademicka Księgarnia Spółdzielcza „Skrypt” zaopatruje młodzież akademicką w potrzebne skrypty, które przy obecnym braku podręczników akademickich w znacznym stopniu ułatwiają studentom przygotowanie się do egzaminów. Działa też na terenie uniwersyteckim szereg akademickich kół naukowych, jak Koło Polonistów, Koło Historyków, Koło Anglistów, Koło Prawników i inne.

Toruń, maj 1946.

Fr. Indan

## WYŻSZE UCZELNIE WARSZAWSKIE W ROKU AKAD. 1945/6.

Mimo wielkich strat w budynkach, pracowniach, zakładach itp., mimo niezwykle trudnych i prymitywnych warunków w pierwszym okresie pracy, wszystkie niemal wyższe uczelnie stolicy rozpoczęły w roku akadem. 1945/46 normalne zajęcia.

Początek roku akademickiego siłą rzeczy uległ opóźnieniu, spowodowanemu koniecznością chociażby pobieżnego remontu lokali i ich urządzeń. Przewyciężenie tych wszystkich trudności i wznowienie zajęć na wyższych uczelniach w rozmiarach znacznie szerszych, aniżeli początkowo to projektowano, daje wyobrażenie o intensywności prac włożonych na tym odcinku odbudowy stolicy.

Uniwersytet Warszawski rozpoczął rok akademicki w dn. 10.XII.45 r., choć na niektórych wydziałach zajęcia były prowadzone już w listopadzie. Ilość studentów wynosi 5.167 osób, dochodząc w ten sposób do 60% stanu przedwojennego. Przewyższa to znacznie b. ograniczone możliwości lokalowe Uniwersytetu. Większość zajęć odbywa się w częściowo odremontowanych budynkach na Krakowskim Przedmieściu. Szereg wykładów i zajęć prowadzonych jest w innych punktach miasta. Czynne są wszystkie przedwojenne wydziały z wyjątkiem teologii prawosławnej i weterynarii. Ta ostatnia będzie uruchomiona w przyszłym roku akademickim.

Porównanie obecnego stanu studentów na poszczególnych wydziałach ze stanem przedwojennym da nam obraz pewnych przeobrażeń wywołanych wojną i tendencji panujących wśród młodzieży akademickiej.

W y d z i a ł	S t u d e n t ó w	
	rok 1938/9	rok 1945/6
teologii katolickiej	58	143
teologii ewangelickiej	60	19
prawny	2315	1230
lekarski	1028	1179
humanistyczny	2896	1370
matematyczno-przyrodniczy	1513	614
farmaceutyczny	258	612

Rektorem Uniwersytetu jest prof. dr Stefan Pieńkowski, prorektorem prof. dr Bogdan Nawroczyński.

Funkcje dziekanów spełniają: na wydziale teologii katolickiej — ks. prof. dr Wincenty Kwiatkowski, na wydziale teologii ewangelickiej — ks.



prof. dr Jan Szeruda, na wydziale prawnym — prof. dr Stefan Zaleski, na wydziale lekarskim — prof. dr Franciszek Czubalski, na wydziale humanistycznym — prof. dr Kazimierz Michałowski, na wydziale matem.-przyrodniczym — prof. dr Kazimierz Bassalik i na wydziale farmaceutycznym — prof. dr Adam Koss.

Ogółem na Uniwersytecie czynnych jest: profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych i zastępców profesorów — 90, docentów — 57, adiunktów, asystentów i prowadzących wykłady zlecone — 345. Wyrazem żywego ruchu naukowego na Uniwersytecie jest kilkadziesiąt przeprowadzonych, względnie będących w toku, habilitacji oraz udzielenie całego szeregu doktoratów.

Również Politechnika Warszawska, mimo nadzwyczaj dotkliwych strat w budynkach, urządzeniach i księgozbiorach, wznowiła normalne zajęcia, rozpoczynając w październiku 1945 r. swój 48 rok akademicki. Oficjalne wznowienie działalności nastąpiło 13 stycznia 1946 r. Czynne są wszystkie wydziały przedwojenne; od 1 stycznia 1946 r. zorganizowany został ponadto wydział geodezyjny. Zajęcia prowadzone są na wszystkich latach studiów z wyjątkiem wydziału mechanicznego, który w bieżącym roku akadem. prowadzi tylko pierwszy rok. Jesienią podjęte zostaną i tutaj prace na latach wyższych.

Zlikwidowany został oddział Politechniki w Lublinie, tak że profesoria i większość studentów powrócili do Warszawy. Jedyne część profesorów z wydziału mechanicznego wykłada chwilowo w Politechnice Łódzkiej. W miarę uruchomienia zajęć na wyższych latach tego wydziału również i oni mają wrócić do Warszawy.

Znaczny napływ studentów zmusił władze do szczególnie intensywnego zajęcia się sprawą zapewnienia pomieszczeń na wykłady i zajęcia. Odbudowano tzw. „nową kreślarnię“ (róg Polnej i Koszykowej), gdzie odbywa się większość zajęć Politechniki. W 50% oddano do użytku gmach Elektrotechniki, w 10% gmach Technologii Chemicznych. Częściowo jest czynny budynek Architektury, prawdopodobnie w tym jeszcze roku rozpocznie się odbudowa Instytutu Aerodynamicznego i Gmachu Głównego. Z wielkim trudem kompletuje Politechnika niezbędne do normalnych studiów narzędzia i przyrządy. Pewne ofiary w naturze nadeszły z Anglii i Szwajcarii.

Ogólna ilość studentów w dn. 1.V.46 wynosiła 2.494 osób, co stanowi ok. połowy stanu przedwojennego. Na I roku było 1.131 studentów, na wyższych latach 1.363. Wydział inżynierii liczył — 754, geodezji — 90, mechaniczny — 159, elektryczny — 356, chemiczny — 2269 i architektury — 680. poza tym kurs wstępny — 186 osób. W okresie powojennym do dn. 31 grudnia 1945 r. uzyskało dyplomy 209 studentów.

Profesorów liczy Politechnika 58, docentów 17, adiunktów i asystentów 185. Na czele Politechniki stoi rektor, prof. Edward Warchałowski; prorektorem jest prof. Lech Niemojewski, dziekanem wydz. inżynierii —

prof. W. Wierzbicki, mechanicznego — prof. S., Straszewicz, elektrycznego — prof. J. Jakubowski, chemicznego — prof. T. Wojno, architektury — prof. Z. Mączyński, geodezyjnego — prof. B. Piątkiewicz.

Szkoła Inżynierska im. Wawelberga i Rotwanda istniejąca w czasie wojny jako szkoła Budowy Maszyn II stopnia rozpoczęła zajęcia w swoim dawnym budynku w październiku 1945 r. Czynne są na razie dwa wydziały: mechaniczny i elektryczny. Wydział mechaniczny od II kursu dzieli się na sekcje: a) lotniczą b) samochodową c) energetyczną, d) warsztatową; wydział elektryczny również po roku studiów rozpada się na sekcje: a) energetyczną, b) telekomunikacyjną, c) radiową.

Zniszczone w czasie wojny urządzenia szkoły kompletuje się drogą wielkich wysiłków profesorów i studentów. Niektóre pracownie pod względem wyposażenia osiągnęły już poziom przedwojenny. Na czele Szkoły stoi dyr. Ludwik Uzarowicz. Profesorów czynnych jest 41, asystentów 11, instruktorów 15, młodzieży studiującej — 780.

Jedną z nielicznych uczelni warszawskich, które już wiosną 1945 r. rozpoczęły swe normalne zajęcia, dając studentom możliwość zaliczenia sobie roku akadem. 1944/45, była Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego. Zajęcia w następnym roku akadem. rozpoczęły się 3 grudnia 1945 r., uroczysta inauguracja nastąpiła 27 stycznia 1946 r. Władze akademickie S. G. G. W. ukonstytuowały się w następującym składzie: rektor — prof. dr Franciszek Staff, prorektor — prof. dr Franciszek Krzysik, dziekan wydziału rolniczego — inż. St. Turczynowicz, dziekan wydz. leśnego — prof. dr J. Grochowski, dziekan wydz. ogrodniczego — prof. dr Edmund Malinowski.

Chcąc podołać nakazom chwili, Szkoła organizuje nowy Wydział Melioracji Rolnej i Urządzeń Wsi. Czynione są poza tym zabiegi o reaktywowanie przedwojennego Instytutu Socjologii Wsi oraz o założenie Instytutu Badań Pracy w Rolnictwie. Zatwierdzone jest i uruchomione między wydziałowe „Studium Pedagogiczne” oraz przy Wydz. Rolniczym — „Studium Agronomii Społecznej”. W ramach Wydziału Ogrodniczego znajduje się w stadium realizacji „Studium Gospodarstwa Domowego”.

Szkoła liczy 949 studentów. Czynnych jest 27 profesorów i 6 docentów.

Szkoła Główna Handlowa, dzięki zachowaniu się budynku Biblioteki, mogła wznowić zajęcia już w czerwcu r. ub., i bieżący rok akademicki rozpocząć normalnie w październiku 1945 r. Rektorem Szkoły jest prof. dr Aleksy Wakar; grono nauczające w roku akadem. 1945/46 liczy 47 osób. W semestrze zimowym studiowało 1.018 studentów.

Szkoła jest jednowydziałowa. Na 3 roku studenci specjalizują się w 3 kierunkach: 1) ogólno-ekonomicznym, 2) ekonomiki przedsiębiorstwa, 3) gospodarki publicznej. Przy szkole istnieje „Studium Pedagogiczne” przeznaczone dla kandydatów na nauczycieli przedmiotów ekonomicznych, handlo-

wych i geografii gospodarczej w średnich szkołach zawodowych. Czynnych jest szereg zakładów oraz 2 instytuty: planowania i rachunkowości.

Ogniskiem, gdzie się skupiają niemal wszystkie prace Szkoły, jest gmach Biblioteki. Szczęśliwie ocalały bogaty księgozbiór ściągą tu rzesze studentów również z innych uczelni warszawskich. Ostatnio rozpoczęto remont gmachu głównego. Oddane jest już do użytku 3 piętro, gdzie znalazła pomieszczenie bursa dla studentów. Do przyszłego roku akademickiego spodziewane jest ukończenie remontu tego budynku, co pozwoli na rozpoczęcie zajęć we względnie normalnych warunkach.

W grudniu 1945 r. wznowiła swą działalność Akademia Stomatologiczna z 395 słuchaczami. Utraciwszy wszystkie budynki i urządzenia znalazła pomieszczenie w Szkole Zawodowej przy ul. Narbutta 33. Większość zajęć praktycznych odbywa się w zakładach uniwersyteckich. Rektorem jest prof. Zeńczak.

Do rzędu wyższych uczelni, które całkowicie straciły swe budynki i wszelkie mienie materialne, a które mimo to prowadzą mniej lub więcej normalne zajęcia, należą: Konserwatorium Muzyczne i Akademia Sztuk Pięknych.

Konserwatorium prowadzone jest już od maja r. ub. przez prof. Stanisława Kazuro. Liczy 17 profesorów i 250 studentów. Funkcje dziekanów spełniają: 1) na wydziale teoretycznym — prof. Rytel, na wydz. pianistycznym — prof. Lefeld, na wydz. instrumentów smyczkowych — prof. Jarzębski, na wydz. instrumentów dętych — prof. Kurkiewicz i na wydz. wokalistyki — prof. Sankowska. Uczelnia mieści się przy ul. Profesorskiej 6. Brak instrumentów obok szczupłości pomieszczeń są największymi bolączkami Konserwatorium.

Wznowiona Akademia Sztuk Pięknych dysponuje jedynie 2 salami w Zachęcie Sztuk Pięknych i jedną salą na Ujazdowie. Szczupłe pracownice cierpią na brak pomocy naukowych i urządzeń technicznych. Akademia nie posiada również ośrodków do realizowania przewidzianych programem studiów pleinair'owych. Z tych powodów zmuszona jest Akademia ograniczyć liczbę studiującej młodzieży. Dużo studentów warszawskich uczęszcza do Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, oczekując na moment powrotu, gdy tylko stolica zapewni im możliwe warunki studiów.

Rektorem Akademii jest prof. Stanisław Ostoja Chrostowski. Na wydziale malarskim dziekanem jest prof. F. Kowarski, na wydz. rzeźby prof. T. Breyer, na wydz. grafiki prof. E. Bartłomiejczyk.

Do chwili obecnej uruchomione zostały jedynie pracownice malarstwa i rzeźby. Akademia liczy 16 prof., 1 docenta, 14 asystentów starszych, 10 asyst. młodszych i 160 studentów.

Z pozostałych wyższych uczelni Warszawy normalne zajęcia rozpoczęła już Szkoła Nauk Politycznych, a Wyższa Szkoła Dziennikarska zamierza je wznowić jesienią, po wyremontowaniu własnego gmachu.

Wznowienie działalności wyższych uczelni, w połączeniu z oddaniem do użytku 3 największych bibliotek (Narodowa, Uniwersytecka i S. G. H.), które szczęśliwie ocalały, oraz wznowienie działalności przez liczne towarzystwa naukowe wskazują, że Warszawa nie tylko przywrócona została krajowi jako stolica, lecz staje się z powrotem centralnym ośrodkiem kultury i nauki polskiej.

Warszawa, 12 maja 1946 r.

Stefan Nowakowski

## UNIwersytet i Politechnika we Wrocławiu

Październik 1945 — czerwiec 1946.

Warunki, w jakich Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu rozpoczynały pracę pedagogiczną, nie były łatwe. W październiku r. 1945 prace przygotowawcze, z których obszerniej zdawaliśmy sprawę w poprzedniej kronice, nie były jeszcze ukończone, budynki, choć zabezpieczone, nie nadawały się na przyjęcie słuchaczy, brakowało węgla i szyb. Ale młodzież, która coraz liczniej przybywała do Wrocławia i która w znacznej części brała udział w pracach organizacyjnych, z niecierpliwością oczekiwała rozpoczęcia roku akademickiego i niecierpliwości tej dawała wyraz nawet w artykułach prasowych („Kiedy ruszą wrocławskie uczelnie?”. „Pionier” z 26 października 1945). Również i profesorowie pragnęli rozpocząć jak najprędzej wykłady, choćby w nieuporządkowanych budynkach, choćby w nieopalanym salach. Senat zdecydował więc uruchomić Uniwersytet i Politechnikę 15 listopada. Decyzja okazała się słuszna. Młodzież i profesorowie z zapałem oddali się pracy, a równolegle posuwały się żwawo roboty porządkowe. Pierwsze półrocze trwało do 5 kwietnia; drugie rozpoczęło się 5 maja i trwać będzie do 31 lipca.

Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu są jedną uczelnią ze wspólnym rektorem i wspólnym senatem akademickim. Rektorem Uniwersytetu i Politechniki jest prof. **Stanisław Kulczyński**, prorektorem Uniwersytetu prof. **Stanisław Loria**, prorektorem Politechniki prof. **Edward Sucharda**. Uniwersytet składa się z wydziałów: humanistycznego (dziekan: prof. **Jerzy Kowalski**), prawnego-administracyjnego (dziekan: prof. **Kamil Stefko**), nauk przyrodniczych (dziekan: prof. **Kazimierz Sembrat**), lekarskiego (dziekan: prof. **Ludwik Hirszfeld**) z oddziałem farmaceutycznym (dyrektor: prof. **Tadeusz Baranowski**), medycyny weterynaryjnej (dziekan: prof. **Zygmunt Markowski**), rolniczego (dziekan: prof. **Bolesław Świętochowski**). Politechnika ma wydziały: budowlany (dziekan: prof. **Tadeusz Wróbel**), mechaniczno-elektryczny (dziekan: prof. **Kazimierz Idaszewski**), chemii technicznej (p. o. dziekan prorektor **Sucharda**) oraz hutniczy (dziekan: prof. **Józef**

**Zwierzycki).** Wreszcie osobną część uczelni stanowi tzw. „wydział wspólny Uniwersytetu i Politechniki: wydział matematyki, fizyki, i chemii (dziekan: prof. **Hugo Steinhaus**).

Przyczyny i cele takiej właśnie struktury uczelni wrocławskich omówione zostały w obszernym artykule Stanisława Lorii („O organizacji współpracy Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu“, „Kuznica“ 4 lutego 1946) oraz w artykule niżej podpisanego („Symbioza Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu“, „Dziennik Zachodni“ 9 czerwca 1946). Pewnym utrudnieniem w pracy uczelni jest fakt, że ich kształt organizacyjny nie jest jeszcze prawnie uznany: mimo braku sprzeciwów, projekt odpowiedniego dekretu od dawna już czeka na zatwierdzenie. Nie jest również formalnie przeprowadzona znaczna część nominacji profesorskich. Należy wyrazić najgorętsze życzenie, by wszystkie te formalne przeszkody w pracy zostały jak najszybciej usunięte.

Ogółem czynnych jest obecnie na Uniwersytecie i Politechnice 84 profesorów oraz 315 adiunktów i asystentów. Liczba studentów wynosi około 3.500. Nie będziemy omawiać pracy poszczególnych wydziałów; możemy odesłać czytelników do opublikowanego niedawno „Spisu wykładów“, do artykułu dziekana wydz. humanistycznego, J. Kowalskiego „Dzieje jednego wydziału“ i do innych artykułów zamieszczonych w specjalnych numerach „Dziennika Zachodniego“ i „Pioniera“, wydanych 9 czerwca z okazji uroczystości inauguracyjnej Uniwersytetu i Politechniki. Wygłoszone na tej uroczystości piękne i zwięzłe sprawozdanie rektora Kulczyńskiego zostało opublikowane w „Odrze“ (30 czerwca). Pismo to zamieszcza od czasu do czasu różne informacje o uczelniach wrocławskich; por. np. F. Kąckiego „Nauki historyczne we Wrocławiu“ (21 kwietnia). Na wszystkich wydziałach uruchomiony jest pierwszy rok studiów, na wydziale prawno-administracyjnym i medycyny weterynaryjnej wszystkie lata studiów, na wydziale lekarskim lata I—III, na wydziale elektrycznym rok III i IV.

Istnieje też przy Uniwersytecie i Politechnice wstępny rok studiów, na który uczęszcza 350 studentów, a którym kieruje, jako referent Senatu, prof. **W. Ślebodziński**. Kierownikiem roku wstępnego na Uniwersytecie jest prof. **K. Majewski**. Słuchacze podzieleni są na trzy oddziały: jeden humanistyczny i dwa przyrodnicze (zapełnione głównie kandydatami na wydział lekarski). Rok wstępny Politechniki, pod kierownictwem niżej podpisanego, składa się również z trzech oddziałów. W bieżącym roku akademickim niektóre oddziały rozpoczynały pracę dopiero od początku II półrocza i pracować będą częściowo podczas ferii letnich. Sądzę, że w przyszłym roku akademickim, w miarę dalszego normowania warunków nauki, studia na roku wstępnym winny zaczynać się tylko na początku roku akademickiego.

Jedną z bolączek wrocławskich są kłopoty z katedrami i laboratoriami fizyki i mechaniki teoretycznej, spowodowane przede wszystkim trudno-

ściami personalnymi. Kandydaci, którzy mieli objąć niektóre z tych katedr, otrzymali mianowania do Uniwersytetu Jagiellońskiego na katedry świeżo tam utworzone. Można mieć poważne wątpliwości, czy jest rzeczą właściwą tworzenie nowych katedr na dawniej istniejących uniwersytetach, gdy brak jest kandydatów na najniezbędniejsze stanowiska w uczelniach innych. Dalszą, poważną bolączką są trudności obsady niektórych katedr technicznych. Przyczyną jest tu przede wszystkim zbyt wielka (oczywiście w stosunku do możliwości, a nie w stosunku do potrzeb) liczba politechnik w Polsce. Z pewnością wiąże się to i z inną troską powszechną natury: ciągle niedostatecznym uposażeniem pracowników naukowych, zwłaszcza w zestawieniu z płacami pracowników przemysłu. Pewną też rolę odgrywa może stanowisko niektórych ludzi małej wiary, którzy wciąż jeszcze zwlekają z decyzją osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych, choć tu właśnie czekają na nich najlepsze warsztaty pracy.

Obawy i kłopoty powyższe dotyczą zresztą nie tylko pracowników naukowych, ale także personelu administracyjnego i technicznego. W zakresie personelu technicznego uczelnie wrocławskie posługiwały się w pewnym stopniu pracownikami niemieckimi. Obecnie, wskutek akcji wysiedlenia, staje się to coraz bardziej utrudnione. Toteż uczelnie wrocławskie dołączają się do tych wszystkich głosów, płynących z Dolnego Śląska, które domagają się sprowadzenia na te tereny większej liczby specjalistów z wnętrza kraju.

Mimo wszystkich trudności, choć odbudowa uczelni nie jest jeszcze zakończona, choć brak jeszcze wielu pracowni i laboratoriów, wokół uczelni wrocławskich rozpoczęło się już rozwijać życie naukowe. Wykracza ono poza ramy uczelni. Założone zostało ogólne Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, złożone z 6 wydziałów (Prezesem jest prof. **Kulczyński**, wice-prezesem prof. **Stefko**, sekretarzem generalnym prof. **Steinhaus**). Istnieje 13 towarzystw naukowych specjalnych. Uniwersytet i Politechnika organizują wykłady powszechne: odbyło się ich dotąd 25. Ostatnio serię wykładów z zakresu medycyny zorganizowało studenckie Koło Medyków. W ogólności przyglądając się rozpoczętym we Wrocławiu pracom odnosi się wrażenie, że Wrocław stanie się jednym z najaktywniejszych w Polsce ośrodków naukowych, że obejmie on w znacznym stopniu polskie tradycje naukowe Lwowa.

Młodzież akademicka, zgrupowana w jednej Bratniej Pomocy Uniwersytetu i Politechniki rozporządza domami akademickimi, w których mieszka około 700 studentów. Istnieje kilka kół naukowych. Pragnąc tę młodzież krótko scharakteryzować, trzeba stwierdzić, że wiele rzetelnego wysiłku wkłada ona w swą pracę (z pewnością więcej, niż młodzież przedwojenna!), że ma wiele braków w przygotowaniu do studiów i że walczy z ciężkimi trudnościami materialnymi. Znaczna część młodzieży żyje w niedostatku

i podejmuje się różnych uciążliwych zajęć zarobkowych, umożliwiających egzystencję.

Pracownicy Uniwersytetu i Politechniki tworzą Związek Zawodowy Pracowników Uczelni Wyższych we Wrocławiu, zorganizowany na zasadzie organizacji zawodowych „pionowych”, tj. grupujących wszystkich pracowników instytucji, bez względu na rodzaj ich pracy. Działalność Związku Zawodowego jest raczej ograniczona.

Wrocław, w czerwcu 1946.

Edward Marczewski

## WIADOMOŚCI Z ŻYCIA SEKCYJ

(do 1 lipca 1946).

Sekcja Szkolnictwa Wyższego ZNP w Krakowie została zorganizowana 16. VI. 1945 r. Do Zarządu należą: przewodniczący Z. Klemensiewicz, prof. U. J.; zast. przewod. Fr. Leja, prof. U. J.; sekretarz Włodz. Wrona, adiunkt Ak. Górni.; skarbnik S. Suchoń, adiunkt U. J.; sekcja liczy 43 członków.

Prócz konstituującego odbyła sekcja 4 posiedzenia: 14.VII. 1945: Program działalności (ref. Z. Klemensiewicz); 26.IX 1945: W sprawie kampanii prasowej przeciw Uniwersytetowi Jagiellońskiemu i Pol. Akademii Umiejętności (ref. Z. Klemensiewicz); 17.XI prof. T. Kowalski: Wspomnienia z jubileuszu 220-lecia Akademii Nauk ZSRR.; 23.II 1946: prof. S. Szuman: O wychowaniu estetycznym.

Warszawska Sekcja Szkół Wyższych nie wyszła ze stadium organizacyjnego. Objęła ona wprawdzie swoim zasięgiem wszystkie szkoły akademickie, ale procent zgłaszających się do ZNP w tych uczelniach jest bardzo nierówny. Stosunkowo najliczniej przedstawia się udział Uniwersytetu (około 180 osób), gdzie też wobec tego mogło się ukonstytuować autonomiczne koło. Na jego czele stoi zarząd w składzie kol. J. Wolińskiego, kol. Ścisławskiego i kol. Gajewskiej. Koło uniwersyteckie wchodzi w skład ogniska Warszawa — Śródmieście.

S.S.W.Z.N.P. w Łodzi liczy 143 członków, w tym około  $\frac{3}{4}$  to asystenci Uniw. Łódzkiego. Asystenci zorganizowali oddzielne Koło, które stanowi podsekcję Sekcji Szkół Wyższych. Przewodniczącym Koła został wybrany adiunkt dr Bogdan Baranowski.

Na zebraniach Zarządu żywo dyskutowano sprawę regulaminu sekcji szkół wyższych i właściwej formy organizacyjnej sekcji w ramach Z. N. P. Przedstawiciel Zarządu Sekcji Szkół Wyższych w Łodzi reprezentował Zarząd na zjeździe nauczycielstwa w Szklarskiej Porębie, gdzie sprawa ta by-

ła omawiana. Ważne to zagadnienie jest jeszcze ciągle w stadium dyskusyjnym.

W związku z okresem wakacyjnym Zarząd Sekcji podjął starania w sprawie wczasów dla pracowników, zabezpieczenia odpowiedniej ilości miejsc w domach wypoczynkowych oraz częściowego pokrycia kosztów pobytu pracownika. Zarząd współdziałał z Zarządem Spółdzielni Uniwersyteckiej w uzyskaniu domu wypoczynkowego dla pracowników Uniwersytetu Łódzkiego w Karpaczu koło Jeleniej Góry.

Zarząd przedsięwziął starania w sprawie uzyskania przydziałów tekstylnych i odzieżowych dla młodszych asystentów.

Sekcja prowadziła przez cały rok akcję odczytową. Wygłoszono szereg odczytów naukowych dla pracowników Uniwersytetu oraz odczytów popularno - naukowych dla szerokiego rzesz społeczeństwa.

Koło asystentów uruchomiło sprzedaż tekstyliów po cenach hurtowych dla pracowników Uniwersytetu. Planuje założenie spółdzielni, która by obsługiwała całe nauczycielstwo łódzkie.

#### KSIĄŻKI I CZASOPISMA NADEŚLANE:

**Drewnowski Jan.** — Próba ogólnej teorii gospodarki planowej. Biblioteka S. G. H. w Warszawie. Seria I Nr 3, Warszawa Trzaska, Evert i Michalski 1947.

**Gaius Salustiusz Krispus.** — Sprzysiężenie Katyliny i wojna z Jugurta. Przetłumaczył i wstępem poprzedził prof. U. W. dr K. Kumaniecki. Warszawa, Trzaska, Evert i Michalski 1947.

**Wakar Aleksy dr.** — Teoria handlu zagranicznego. Biblioteka S. G. H. w Warszawie. Seria I Nr 2. Warszawa Trzaska Evert i Michalski 1947.

„Głos Wolnych” organ Stowarzyszenia Myśli Wolnej w Polsce. Rok I Nr 1 i Rok II Nr 1 (2).

„Życie Nauki” — miesięcznik naukoznawczy, t. II.

Sprawczanie z działalności „Społem” za r. 1946.

**U W A G A.** Spalenie się przedwojennych kompletów „Szkół Wyższych” przyczyniło się do błędnego podania numeracji w poprzednim zeszycie. Pierwszy zeszyt powojenny jest szóstym z kolejnym zeszycem naszego pisma, a nie, jak to mylnie podaliśmy, zeszycem piątym.



# Wydawnictwa „Naszej Księgarni“

dla nauczycieli i kandydatów na nauczycieli

w druku

1. **Prof. Baley St.** — Charakterologia i typologia dzieci i młodzieży (Przedruk z Enc. Wychow.).
2. **Prof. Kot St.** — Zarys dziejów wychowania jako funkcji społecznej (Przedruk z Enc. Wychow.).
3. **Prof. Kreutz M.** — Kształcenie charakteru.
4. **Prof. Kreutz M.** — Nowe kierunki psychologii (Przedruk z Enc. Wychow.).
5. **Prof. Kreutz M.** — Osobowość nauczyciela - wychowawcy (Przedruk z Enc. Wychow.).
6. **Dr. Millerówna R.** — O pracy nauczycielskiej.
7. **Prof. Nawroczyński B.** — Współczesne prądy pedagogiczne (Przedruk z Enc. Wychow.).
8. **Dr. Rowid H.** — Pedagogika ogólna.
9. **Prof. Sośnicki K.** — Dydaktyka ogólna (Przedruk z Enc. Wychow.).
10. **Prof. Szuman St.** — Psychologia dziecka w wieku przedszkolnym.
11. **Prof. Szuman St.** — Rozwój psychiczny dzieci i młodzieży (Przedruk z Enc. Wychow.).



INST. WYD.

# „NASZA KSIĘGARNIA“

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami

WARSZAWA

Smulikowskiego 1

Konto P. K. O. 128

Konto Banku Społem 85



## POSIADA NA SKŁADZIE I POLECA:

NOWOWYDANE PODRĘCZNIKI SZKOLNE DO  
WSZYSTKICH ZAKŁADÓW NAUKOWYCH, PRO-  
GRAMY SZKOLNE, MAPY, DZIEŁA PEDAGO-  
GICZNE, KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY,  
LITERATURĘ PIĘKNĄ, WYDAWNICTWA NAU-  
KOWE ORAZ WSZYSTKIE UKAZUJĄCE SIĘ  
W HANDLU KSIĘGARSKIM NOWOŚCI.

